Nr. 264. We Lwowie, Niedziela dnia 18 Listopada 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, — Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 ct.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu p. Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spl., w Warszawie Richman & Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Ad Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Sejmik relacyjny w Samborze.

Dnia 11. b. m. odbyło się w Samborze zgromadzenie wyborców większych posiadłości, na którem poseł Tomasz Rayski zdał sprawę z dwuletnej działalności w Radzie państwa.

Mowę swoją zaczął on od przypomnienia poprzedników swoich, którzy ten okręg dawniej po kolei reprezentowali, lub dotąd jeszcze w sejmie reprezentują; jakoto: Leszek Borkowski, Antoni Małecki, Gross Piotr, Tadeusz Szałkowski, Janko, śp. Ludwik Skrzyński, tudzież Otton Hausner. Spuścizna taka — rzekł — jakkolwiek nader zaszczytna, musi mię napawać pewną obawą, musi budzić we mnie niepłonną wątpliwość, ażali potrafię — nie mówię doścignąć moich poprzedników — ale choć trochę zbliżyć się do nich, do tych pracowników na niwie spraw publicznych, którzy każdemu Polakowi przyświecać powinni jako przykład, jako wzór uczciwej pracy narodowej.

Prosząc tedy o pobłażliwość, przystąpił do właściwego sprawozdania ze swoich czynności:

Zaraz po przybyciu do Rady państwa poruczono mi ułożenie interpelacji w sprawie przez posła Augusta hr. Starzeńskiego poduiesionej, odnoszącej się do ulżenia w opłatach stemplowych i intabulacyjnych, w razie tak zwanej konwersji pożyczek, tj. zamiany takowych na pożyczki niżej oprocentowane.

Wskutek tego wniósł rząd odnośny projekt ustawy, którą Izba, w treści przez dotączącą komisję uchwalonej, bez wszelkiej dyskusji prawie jednogłośnie przyjęła.

Z polecenia Koła brałem udział w sześciu komisjach czyli wydziałach: W komisji obradującej nad zaprowadzeniem pocztowych kas oszczędności, która już ukończyła swe czynności; w komisji meljoracyjnej; tu prace niedaleko postąpiły, albowiem subkomitet wysadzony do wypracowania projektu względem założenia takiego funduszu, sprawozdania swego dotychczas nie przedłożył; w komisji nad ułożeniem pragmatyki służbowej dla urzędników publicznych, mieliśmy tylko jedno posiedzenie, a to w sprawie bardzo podrzędnej; w komisji obradującej nad ustawą karną odbywają się ciągłe narady i praca postępuje dość ochoczo.

Dalej brałem udział w komisji nad projektem komasacji gruntów, która już także tę sprawę załatwiła; w końcu nad nowelą dodatkową o podwyższeniu niektórych opłat rządowych i stemplowych uzupełniającą patent cesarski z 9-go lutego 1850 r.

W komisji dla tak zwanej komasacji gruntów polscy członkowie daremnie się starali przy obradach w Wydziale nadać projektowi ustrój więcej autonomiczny: wszystkie nasze w tym kierunku wnioski upadły.

Także Koło polskie w pełnej izbie stawiało wnioski w duchu rozszerzenia zakresu działania sejmów, lecz daremnie — a gdy z powodu niektórych mało znaczących zmian w Izbie panów poczynionych ustawy wróciły do Izby posłów, Polacy przy głosowaniu po większej części nie brali udziału. Ustawa według myśli Izby panów uchwalona, otrzymała już sankcję monarchy.

Ustawy te niewielkiej co do Galicji doniosłości — i dużo wody upłynie, nim sejm galicyjski przystąpić będzie mógł do prac komasacyjnych.

Nie podnosiłbym tej sprawy, gdyby nie okoliczność, iż rozprawy nad tym przedmiotem tak w komisji, jako też w pełnej izbie były jasnym dowodem, że dotychczas w pojedynczych grupach prawicy zasady autonomiczne wcale nie miały rzeczników. Tak w czeskim, jak w kraińskim, tudzież styryjskim sejmie centraliści mieli przewagę, i dla tego posłowie tych krajów, nie ufając sejmom swoim, z pominięciem zasady autonomii woleli sprawy takie załatwić w Izbie poselskiej, gdzie mają większość więcej zapewnioną.

Sytuacja ta zmieniła się już teraz, bo tak w czeskim, jak i kraińskim sejmie, żywioł słowiański zdobył sobie stanowczą przewagę.

Czy ta zmiana popchnie większość parlamentarną w Radzie państwa na tory wybitnej polityki autonomicznej, to przyszłość okaże.

Najprzykrzejsze i najuciążliwsze były obrady i rozprawy nad nowelą dodatkową o podwyższeniu niektórych należytości rządowych i opłat stemplowych, do której to komisji odesłano także wniosek posła Obrezy i spólników względem zaprowadzenia podatku giełdowego.

Rząd tą nowelą obiecuje sobie przysporzyć skarbowi dochód 4 do 5 milionów wynoszący.

Otóż projekt rządowy tej noweli w § 1, 2, 3 i 15 zaprowadza małe opłaty od interesów giełdowych, w §§. 4, 5 i 6 zniża wprawdzie opłatę od przeniesienia nieruchomości wiejskich i miejskich z 3½% na 3%, a od nieruchomości rustykalnych niżej 1000 złr. wartości na połowę — znosi jednak opusty procentowe oznaczone ustawą z dnia 3. maja 1850 Dz. u. p. 181, mocą których w razach, gdy od zagadnienia tego samego prawa przeniesienia własności nie upłynął czas 2, 4, 6, 8, lub 10 lat, zniża się zwyczajna należytość 3½% o 2½; 2—1½, 1 lub ½ procentu; w końcu nowela ta nakłada nowe, a częścią i podwyższa dawne opłaty od interesów korespondencji i rachunków kupieckich, bankierskich, od kontraktów i ugód loteryjnych cyfli losowych itp.

Wszczęły się naturalnie nad tem zamierzonemi podwyższeniami żywe i rozwlekłe rozprawy, ja także podnosiłem, że uchylenie postanowień ustawy z 3. maja 1850 i zniesienie opustów należytościowych tą ustawą normowanych u nas w Galicji w ostatecznym wyniku jest podwyższeniem podatków na nieruchomościach ciężących, a mianowicie podniesieniem o ¾%, co przy znacznem obciążeniu nieruchomości jest niesłusznem i niesprawiedliwem. Moich spostrzeżeń nie uwzględniono.

Co do projektu zaprowadzenia podatku giełdowego, rząd na razie odmówił inicjatywy.

Oświadczenie to przykre zrobiło na komisji wrażenie, gdyż dosadnie i namacalnie zadokumentowano, że rząd potrzebuje giełdy, na której się do pokrycia chronicznego niedoboru rok rocznie nowe zaciąga długi, podwyższa tylko ciężary obywateli, już nad miarę podatkami przyciśniętych, oszczędza jednak kapitał ruchomy, podatkami prawie niedotknięty.

Proszę bowiem panów zważyć, że gdy właściciel nieruchomości sprzedaje kawałek gruntu za 500 złr. wartości, to tytułem podatku od przeniesienia zapłacić musi razem z dodatkiem wojennym przeszło 20 złr.; plutokraci giełdowi obracają setkami milionów, a od jednego obligu giełdowego nad 500 złr. opiewającego, ma tylko według przedłożenia rządowego opłacać 5 ct. jako należytość stemplową.

Oświadczyłem tedy p. komisarzowi rządowemu wobec całej komisji, że nie chcę się wdawać w krytykę takiego postępowania w. rządu, lecz stanowczo zapowiadam, że w razie, gdyby rząd w następnej kadencji sesyjnej, tj. w jesieni 1882 r., nie przedłożył wniosku względem opodatkowania interesów giełdowych, natenczas ja w trzeciem czytaniu przeciw całej przedłożonej noweli należytościowej głosować będę.

Z tem oświadczeniem zgodziło się także kilku członków z prawicy, i to też prawdopodobnie zniewoliło rząd, że po pięciomiesięcznym namyśle zgodził się na to, by od każdego kupna na giełdzie, a mianowicie od tak zwanego „Schlusszettel" aż do sumy 50 złr. zapłacić należytość stemplową 1 ct., a od 50 złr. do 5000 złr. po 5 ct., i tak wyżej od każdych 5000 złr. dalszych 5 ct.

Każdy przyzna, że z czulszą oględnością dla kapitału ruchomego postąpić trudno. Wszakże nie szczędzono nieruchomego majątku przy zaprowadzeniu podatku gruntowego i domowego; nie wahano się zabić nasz przemysł naftowy nietylko przez opodatkowanie przemysłu i produkcji olejów skalnych, ale także przez ułatwienie konkurencji dla nafty rumuńskiej i pośrednio dla nafty rosyjskiej.

Na domiar istnieje zamiar przez zmianę dzisiejszego systemu opodatkowania gorzelni podciąć do reszty tę gałęź przemysłu — a natenczas rzec będzie można, że przeważną część zwiększonych ciężarów podatkowych opłaca Galicja.

Mimo jawnego pieszczenia giełdy postanowienie to co do opłat od interesów giełdowych uważać można za pierwszy krok na polu sprawiedliwszego opodatkowania kapitału ruchomego.

Przeszedłszy następnie do sprawozdania o ogólnej czynności Koła, szanowny poseł scharakteryzował wyniki tej czynności jako dość ujemnej natury: podatek od nafty; ustawa cłowa, która dając jedną ręką, datek ten drugą sowicie odbiera, bo jeżeli cło zbożowe przysporzy rolnictwu niezaprzeczone korzyści, to cła fiskalne i cła od wyrobów przemysłu korzyści te więcej jak równoważą; zaniedbanie krajowych sił technicznych w sprawie kolei transwersalnej itp.

W sprawie Szląska polskiego — przemawiałem za krokiem cokolwiek więcej namarkowanym i wniesieniem interpelacji do ministerstwa.— Wniosek ten jako zanadto drastyczny natrafił na silną opozycję — tylko sześciu za nim głosowało — a uchwalono wysłać deputację do JE. p. ministra spraw wewnętrznych z prośbą o zastósowanie art. XIX. ustawy grudniowej także i do Polaków na Szląsku.

Deputacji, która tę prośbę hr. Taaffemu przedłożyła, odpowiedział tenże, że nie potrzeba mu przypominać zasady równouprawnienia narodowości, i że on postanowienie art. XIX. konstytucji także na Szląsku w życie wprowadzi.

Odpowiedź tą przez Koło do zadawalniającej przyjęta wiadomości, okazała się prawie jako czysto akademiczna.

Gdyby nie wchodzili tutaj także Czesi, pewnie rząd niczby nie był zrobił; a rozporządzenie ministra sprawiedliwości, mocą którego na Szląsku polskim podania polskie i czeskie w sądach mają być przyjmowane, świadczy najlepiej, że tu Czesi są górą, bo na Szląsku czeskim o przyjmowaniu podań polskich nie ma mowy.

Gdy ludność polska w obec tego rozporządzenia dość biernie się zachowuje, zdaje się, że interesa polskie na Szląsku zostaną jak dotąd w stanie upośledzenia i nie wielka jest obawa — żeby tak zwana „polonizacja" Szląska polskiego przybrać mogła zastraszające rozmiary.

Przyznaję, że dziwić się temu nie można w obec naszej bierności, w obec naszego kwietyzmu; — rzeczywiście uchylić trzeba czoło przed ofiarnością i patrjotyzmem Czechów. Oni korzystając z nadanej sposobności, już utworzyli z funduszów prywatnych czeskie gimnazjum w Opawie; u nas zaś nawet wniesienie interpelacji, tj. skromne i grzeczne zapytanie się jest krokiem nie roztropnym, zanadto zuchwałym, bo wznieciłoby mogło podejrzenie, że chcemy — polski Szląsk polonizować.

Wspomniawszy dalej o noweli szkolnej, jako o dodatnim wyniku i zasłudze delegacji, mowca przystąpił do wyłuszczenia sprawy nadużyć przy egzekucji podatku gruntowego i sprawy decentralizacji zarządów kolejowych.

Co do nadużyć władz finansowych przy egzekucji podatku gruntowego mnogie weszły z kraju do Koła petycje, udawano się także ze strony Koła do ministra skarbowości, który jednak zasadniczego, że tak powiem, istnienia takich nadużyć dopuścić nie chciał; zapewniając, że każde takie nadużycie, któreby szczegółowo podanem było, skarcić i usunąć jest gotów.

Ażeby zatem sprawę tę dla nas tak ważną skutecznie poprzeć, wypadałoby w odnośnych petycjach wymieniać i szczegółowo wskazać takowe nadużycia, przytaczając odnoszące się do tego pojedyncze wypadki. Natenczas bowiem minister finansów o istnieniu takich nadużyć nie będzie mógł powątpiewać i takowym, jak się spodziewać należy, zaradzić zechce.

Dziwny jest przebieg sprawy przeniesienia centralnych zarządów kolejowych do kraju, gdy bowiem Koło polskie uchwaliło wysłać w tej mierze dla poparcia życzeń kraju deputację do p. ministra handlu z poleceniem, ażeby do tej rozpocząć się mającej akcji wezwało wszystkie kluby połączonej prawicy, i gdy po konferencji między całem ministerstwem i przewodniczącymi pojedynczych Klubów prawicy odbytej, sprawa ta wniesioną została w Kole — uchwalono zachować najściślejszą tajemnicę, — lecz już w parę dni później pojawiła się i to w Gazecie jakiejś zagranicznej, zdaje mi się — monachijskiej, korespondencja, która choć nie całkiem dokładnie — zawsze jednak w sposób do prawdy zbliżony, omówiła przebieg tej sprawy, a wkrótce potem *Pokrok*, organ jednego z członków komisji tak zwanej piętnastówki, i który tym sposobem mógł czerpać ze źródła zupełnie autentycznego, podał do publicznej wiadomości, wynik całej tej akcji.

Wiadome wam są oświadczenia, któreśmy w tej mierze otrzymali z wysokich, wyższych i najwyższych sfer rządowych — wiadomo, że życzenia kraju będą o ile możności uwzględniane, jak daleko jednak sięga ta możliwość, to pozostaje niestaje niestety tajemnicą — na teraz; tyle tylko mogę powiedzieć, że rząd istotnie w kierunku decentralizacji zarządu kolei państwowych kroki poczynić zamyśla. Dla pojedynczych grup tych kolei mają być w pojedynczych krajach utworzone krajowe rady kolejowe, jako drugie instancje w sprawach kolejowych, z atrybucjami cokolwiek szerszemi.

Nie trzeba jednak łudzić się zbytniemi nadziejami — zakres działania krajowych rad kolejowych nie będzie zbyt obszerny; zmiany pożądane nie tak rychło nastąpią i nie będą wielkiej dla kraju doniosłości.

Według mego zdania, nie wojskowe sfery stawiają główne przeszkody decentralizacji zarządu kolejowego.

Najzaciętszym przeciwnikiem jest klika niemiecka centralistyczna w ministerstwie handlu, z panem Wittekiem na czele, która zajmuje wszystkie wpływowe posady w odnośnej sekcji kolejowej ministerstwa handlu.

Przełamanie tego wrogiego nam wpływu rzecz niełatwa — dlatego kraj nieustanuie powinien petycjonować w tej sprawie tak do samej Rady państwa, jak do Koła, inaczej bowiem na akcję żywszą nie zdobędziemy się, a spełnienie życzeń kraju, jak dotąd, w dalekiej będzie leżało przyszłości. Wielką zaiste ma zasługę poseł Hausner, że tę sprawę na nowo w Sejmie naszym poruszył, a żałować należy, że klub autonomistów stanął na przeszkodzie ostatecznemu załatwieniu tej sprawy jeszcze w ciągu ubiegłej sesji sejmowej i że rozprawy nad wnioskiem Hausnera odłożone zostały do sesji następnej. Nie wątpię jednak, że przyszła uchwała Sejmu powzięta będzie w duchu rezolucji, przez tegoż posła zaproponowanej — i natenczas wola Sejmu, stanowczo w tym kierunku objawiona, niezawodnie poruszy większość Koła polskiego do sprężystego działania, do energicznego popierania tej dla kraju tak ważnej sprawy.

Tyle o sprawach szczegółowych, które Koło polskie zajmowały.

(Dokończenie sprawozdania podamy w poniedziałek).

Od czasu ostatniego spisu ludności toczy się spór między Radą szkolną, a nauczycielami szkół ludowych w tych gminach, które na podstawie wyników spisu należą do wyższej klasy płacy. O sprawie tej pisaliśmy w roku zeszłym obszernej. Nauczyciele twierdzą — naszem zdaniem słusznie — że na podstawie ustawy należy im się podwyższenie płacy z chwilą, gdy urzędownie ogłoszony wynik spisu ludności wykaże, iż gmina, w której są mianowani, postąpiła do wyższej klasy ludności. Rada szkolna zaś twierdzi, że podwyższenie płacy ma nastąpić w 10 lat po nominacji.

W roku zeszłym była ta sprawa w sejmowej komisji edukacyjnej, i komisja w swoim projekcie drugiej ustawy szkolnej (o stanowisku prawnem nauczycieli) przyjęła stylizację w myśl zapatrywania nauczycieli, popartego przez towarzystwo pedagogiczne, a usuwającą wszelką w tej mierze wątpliwość. Ustawa jednak — jak wiadomo — została przez Ekscel. Grocholskiego zepchniętą z porządku dziennego, i w ten sposób sprawa ta zawisła w powietrzu. Obecnie niektórzy nauczyciele wnieśli w tym przedmiocie do ministerstwa rekurs przeciw orzeczeniu Rady szkolnej. Ministerstwo oświaty rozstrzygnęło rekurs na korzyść nauczycieli. Wydział krajowy wszakże, jako zawiadowca i szafarz funduszu szkolnego krajowego, wniósł przeciw orzeczeniu ministerstwa skargę do trybunału administracyjnego. Tak przynajmniej donosi lwowskie *Słowo*. *(Reforma).*

Deficyt na rok 1884.

Kiedy *Dziennik Polski* doniósł, że deficyt w budżecie austrjackim na rok przyszły wynosić będzie 40 milionów, cała prasa urzędowa, a na jej czele *Czas*, rzuciła się na nas z niesłychaną gwałtownością. Robiono nam rozmaite zarzuty, a nawet i ten, żeśmy spowodowali spadek kursów akcyj bankowych na giełdzie. W ogóle biuro prasowe straciło do tego stopnia głowę, że roztelegrafowało na wszystkie strony zaprzeczenia gołosłowne. Można było w dziennikach czeskich *(Politik, Pokrok)* czytać następujące oficjalnie wystylizowane komunikaty: „Według wiadomości ze sfer kompetentnych zasięgniętych, doniesienie o 40-milionowym deficycie w austrjackim budżecie na r. 1884 jest bezpodstawnem."

Poźniej przyszli oficjalni dziennikarze do przekonania, że, aby zadać kłam *Dziennikowi Polskiemu*, na to jest tylko jedyny sposób, a mianowicie zmniejszyć deficyt; gdy jednak to okazało się niemożliwem, zaczęli przyznawać się powoli, ale zarazem rzucają się na *Dziennik* z taką zaciekłością, jak gdybyśmy im popsuli jaką na większe rozmiary zakrojoną grę giełdową a la baise.

Pomińmy jednak wycieczki korespondenta wiedeńskiego *Czasu* przeciw naszemu korespondentowi

---

Czechom

w dniu otwarcia teatru narodowego w Pradze.

Mówią, że kiedy przez próbę płomienia
Przejdzie duch ludzki, a wyjdzie z niej cało:
To już na wieki i na pokolenia
Przyświecać będzie niezatartą chwałą;
I takiej chwały, co mu czoło krasi,
Woda nie zmyje, ani wiatr nie zgasi.

O Czesi! wyście przez owe płomienie
Szli wieki całe, skazani na zgubę...
Za wami huczał straszny głos „zniszczenie..."
Przecież zwycięsko przebyliście próbę,
I dziś potężni, silni, odrodzeni,
Na nowe życie wstajecie z płomieni!

Jakże narodu tego duch był żyzny,
Że nie zjałowiał nękany tak srodze!
Bez własnej mowy, tradycji, ojczyzny,
Wszystko to potem odnalazł po drodze;
W ciszy wiekowej, beznadziejnej, głuchej —
Zbierał ukradkiem swych skarbów okruchy.

Zwolna, wiekami, niby dąb z żołędzi,
Rósł i potężniał podobny do dębu;
Ojczystą ziemię zdobywał od piędzi,
Ojczysty język budował od zrębu;
Uiny, wydarte zimnych mogił łonu,
Niósł do pamiątek swoich Panteonu.

Z siłą, co dają tylko wielkie bóle,
Wyście tworzyli te dzieła potężne:
Z podziwem na was patrzą wasi króle,
Wsparłszy na grobach prawice oręźne,
Gdy ich dochodzi w ciszy Wyszehradu,
Wieść nieznanego w ich czasach przykładu.

I oto nowa, a jak gród zamczysta
Staje świątynia narodowej sławy;
Z niej mowa ojców i z niej pieśń ojczysta,
Ma jak nurt wartkiej popłynąć Wełtawy,
Co nieść wiekami będzie na swym grzbiecie,
Sławę narodu po szerokim świecie.

Czesi! w cześć Muzom a na ręce wasze
Wznoszę ten toast, mieszkaniec daleki:
Ale nie winem napełńcie mi czaszę,
Dajcie mi wody z macierzystej rzeki,
Wszak w niej krew wasza i łzy wasze płyną,
A taki napój, cenniejszy nad wino.

Niechże ten nowy Muz czeskich przybytek,
Co się jak Fenix odrodził z zarzewi:
Rozszerza piękno, dobro i pożytek!
Niech czeską sztukę hoduje i krzewi!
A wciąż doznając narodu opieki,
Potężny duchem — późne przetrwa wieki!

Władysław Bełza.

Kronika lwowska.

(O chorobach. Dostojny pacjent krakowski, prognoza i dyagnoza jego cierpień, i ordynacja. Wietlin i Wetlina. Brody. Ploteczki brukowe.)

Z koleżeńskiej sympatji ogłosił *Kurjer* orbi et urbi, jaki szwank poniosło zdrowie kronikarskie, do tej chwili jeszcze niezupełnie zrestaurowane. Pora roku jest tego rodzaju, że zapewne i niejeden z łaskawych moich czytelników w podobnem znajduje się położeniu, bo kochany nasz klimat ma tę właściwość, że im dłużej człowiek się do niego przyzwyczaja, tem go mu trudniej wytrzymać. W takich warunkach, najwięcej może powodzenia miałaby kronika dzisiejsza, gdybyśmy ją poświęcili pogawędce o rozmaitych naszych dolegliwościach, odwiecznym zwyczajem wszystkich pacjentów. Przedmiot to nawet wcale zajmujący i nastręczający sposobność do głębokich uwag, takich np., że połknąwszy przed 30 laty grekę u Bazylianów w Buczaczu, można jeszcze zawsze, według zapewnień lekarza, *koprostasy* i inne helleńskie nieprzyjemności tego rodzaju, w żołądku! Ale gawęda o stanie **naszego** zdrowia byłaby wygórowanym egotyzmem wobec faktu, iż mamy w kraju znakomitego staruszka, widocznie bardzo a bardzo cierpiącego...

Czy doprawdy „staruszka?" Naliczył on sobie niedawno 36 lat, a według czyjegoś nie bacznie rzuconego twierdzenia, tylko niższego rzędu organizmy starzeją się już w tym wieku. U konia, u osła, byłoby to zgrzybiałą starością; pudel nigdy nawet nie dożyje tego kresu. Ale zważywszy z drugiej strony, że papuga żyje czasem i dwa stulecia, a do wyższych istot z pewnością nie należy, musimy porzucić te porównania zoologiczne jako nie pozwalające wytworzyć ogólnego prawidła, i powiedzieć sobie, że w życiu dziennika lata liczą się podwójnie, jak wojenne w wojsku, i że przeto 36 lat należy uważać jako 72 — z czego wyniknie, iż według zwykłej ludzkiej miary sądząc, mamy tu do czynienia z prawdziwym staruszkiem. Otóż powiem państwu, że od pewnego czasu wyglądanie jego wcale mię nie cieszy. Wzrok, który dawniej był tak orlim, że od Krzysztoforów widział jasno aż pod Barany, teraz zaledwie sięga do Spizkiego pałacu. Słuch, zapomocą którego niegdyś badał wzrost trawy na plantach, dzisiaj często nie pozwala mu rozróżnić, w którym kościele dzwoniono. Węch tak przytępiony, że np. w sprawie wetlińskiej musiał aż rozbić sobie nos o aspiracje komunistyczne, ażeby się domyśleć ich istnienia i zejść z fałszywego tropu. Nogi mu nie statkują — niby to stoi, i stać chce, ale każdy rekrut potrafi to lepiej od niego. Cera, przedtem tak żywo zmienna, obecnie stale czarno-żółta. Nakoniec, usposobienie w najwyższym stopniu zirytowane, kłótliwe, przy osłabionej bardzo pamięci. Wyliczał np. tryumfy swojego stronnictwa, a gdy mu *Dz. Polski* zrobił uwagę, że trochę przesadza, zapytuje naraz, gdzie i kiedy tryumfował? Zupełnie jak ś. p. wiedeński Nestroy w jakiejś krotochwili, grając bożka Pana, wołał najpierw z całej siły: Ha! a następnie, oglądając się ze zdziwieniem, pytał: Wer hat „Ha" gerufen? Habe ich „Ha" gerufen?

Przytem zdaje mu się ciągle, że go wszyscy prześladują, że wszyscy dybią tylko na biedny *Czas*, ażeby go pozbawić podolskich jego przyjaciół — co już jest wyraźnym bardzo objawem obłędu „prześladowania." Jeżeli zważymy, że prognoza w tym wypadku wskazuje tryb życia niechybnie prowadzący do ruiny systemu nerwowego, i w ogóle tz. „centralnego organu", to z symptomatów powyższych nie będziemy mogli wyciągnąć innej dyagnozy, jak tę, że zachodzi tu zadrażnienie rdzenia pacierzowego, którego następstwem jest między innemi hyperestezja jednych, a zupełna anestezja innych nerwów, co wszystko razem wymaga radykalnej kuracji w jakimś znakomitym zakładzie hydroterapeutycznym. Niechaj więc Krakowianie nie zwlekają, ale jeżeli chcą ocalić swój organ i mieć z niego pociechę, niechaj czemprędzej otulą *Czas* w jak najcieplejsze futra i niechaj go wyszlą do dr. Jana Czerwińskiego w Fürstenhofie, gdzie dyeta wyda mu się może zbyt ascetyczną, ale gdzie będzie przynajmniej mógł wymyślać p. Romanowiczowi, ile mu się podoba. Szanowny właściciel zakładu ze swojej strony tę ztąd będzie miał korzyść, że chociaż mu *Reforma* niejako pod ręką umarła, to natomiast *Czas* odżyje dzięki jego staraniom.

Wspomniałem o sprawie **wetlińskiej**, podczas gdy korespondent *Czasu* zna dotychczas tylko **wietlińską**. Otóż wieś **Wietlin** leży nie w powiecie liskim, ale w jarosławskim, nie w okręgu sądowym baligrodzkim, ale w radymińskim, posiada nie 219, ale tylko 14 morgów lasu, nie należy do pp. Konarskich, ale do hr. Stefana Zamojskiego, nie procesuje się z dworem i lasu jej nie wystawiono nigdy na licytację. Jest w powiecie liskim wieś **Wetlina**, ale ta, według Skorowidzu Orzechowskiego, także ma nie 219, ale tylko 29 morgów lasu. Skoro więc korespondent *Czasu*, sam jeden narobiwszy wiele wrzawy, w najlepszych wprawdzie zamiarach, ale też i ku najgorszej ogólnej konfuzji, obecnie sam siebie nazywa „niektóremi źle poinformowanemi dziennikami," strofuje te „niektóre źle poinformowane dzienniki" za swoje własne bałamuctwo — jak gdyby sąd obwodowy przemyski czyjekolwiek inne, a nie jego doniesienia, był protestował—więc niechaj jeszcze łaskawie przyjmie do wiadomości, że Wetlina nie jest Wietlinem, i że nie 219, ale 29 morgów lasu, i to górskiego, detaksatorowie oszacowali na tysiąc kilkaset złr. Jeżeli się ma zaszczyt przedstawiać skrajną opozycję w łamach organu polityki polsko-austrjackiej, powinno się pilnie zaglądać do skorowidza, ażeby czasem nie pomięszać Kulikowa z Kukizowem, albo nie przedstawić stawu tarnopolskiego w rozmiarach Kaspijskiego morza. Co się zaś tyczy „niektórych źle poinformowanych dzienników," pozwalam sobie pochwalić się, że nie wysyłałem specjalnego komisarza na miejsce katastrofy, a jednak już przed dwoma tygodniami wiedziałem i napisałem o sprawie wetlińskiej to, co korespondent *Czasu* wie i pisze dopiere teraz.

Do Brodów także nie wysłałem komisarza, ani sam tam nie pojadę, ponieważ onegdaj otrzymałem z administracji 5 złr. zaliczki na miesiąc grudzień i boję się, ażeby zbankrutowane gniazdo semityzmu sumy tej pod pozorem pożyczki odemnie nie wyłudziło. Ale *ad vocem* bankructwa: Co się dzieje z miastem, które popadnie w karygodną, bo lekkomyślną krydę? Kto w takim razie idzie do kozy? Te i jeszcze niektóre inne pytania nasuwają się mimowoli z powodu kwestji brodzkiej. Za naszej pamięci zbankrutowało podobnoś tylko jedno miasto, Florencja. Ale Florencja, urządzając się jako stolica państwa, nie mogła przewidzieć, że nastąpi wojna 1870 r. i że Włochy skorzystają z niej dla zajęcia Rzymu—podczas gdy Brody brnęły w długi wiedząc, iż okręg wolnocłowy będzie zniesiony.

Czy oprócz poruszonych tu spraw nie stało się co więcej uwagi godnego w przeciągu ostatnich dni czternastu, nie wiem niestety — prywatne informacje chorego są zazwyczaj bardzo skąpe i nie sięgają poza najbliższe sąsiedztwo. Kto wie, może tam już gdzie i wojna wybuchła, albo może zawiązał się jaki nowy klub sejmowy, albo może p. Merunowicz napisał nową broszurę, a moja rodzina tai to przedemną ażeby mnie nie przestraszać. Co się zaś tyczy moich wiadomości z sąsiedztwa, są one tak błahe, że o nich i wspominać nie warto. Na dowód, przytoczę jednę. Naprzeciwko

z Wiednia (R) i *Dziennikowi Polskiemu*, a posłuchajmy, co pisze o budżecie.

„Że deficyt za r. 1884 musi wynosić około 40 miljonów, to nie ulega, naszem zdaniem, wątpliwości, ale do tej cyfry można dojść bez czerpania dat u „źródła, wykluczającego wszelką wątpliwość“, i każdy może ją sobie zestawić, kto zna istniejące ustawy, pamięta co się działo w Radzie państwa i czyta jej drukowane sprawozdania.

„Otóż według ustawy finansowej z 16. kwietnia 1883 Dz. p. p. Nr 47 i ustaw o kredytach dodatkowych, ogólny deficyt wynosił w r. 1883 przeszło 36·6 miljonów, po potrąceniu zaś wydatków nadzwyczajnych na budowę dróg żelaznych, na subwencjonowanie powodzią nawidzonych krajów itd. deficyt administracyjny, czyli bieżący, wynosił sumę 10·5 miljonów.

„Kto sobie zadał pracę przeczytania ustaw z 27. maja 1880 Dz. p. p. Nr 84 o budowie kolei arulańskiej; z 28. grudnia 1881 Dz. p. p. Nr 150 o budowie galic. kolei transwersalnej; z 28. lutego 1883 Dz. p. p. N. 22 o budowie odnóg galic. kolei transwersalnej, komu wiadomy postęp w robotach około tych kolei, nakłady w tym kierunku dotąd poczynione, wreszcie termina, w których pojedyncze linje muszą być skończone, ten sobie z łatwością obliczyć może, iż do budżetu za r. 1884 na koszta budowy kolei arulańskiej około 9 milj., na koszta budowy galic. kolei transwersalnej około 12 miljonów, wreszcie na koszta budowy odnóg tej ostatniej kolei przynajmniej 8 milj. musi być wstawionych.

„Dalej każdy, co się sprawami publicznemi zajmował, a choćby tylko sprawozdania z obrad Rady państwa i Dziennik praw pań. czytał, wiedzieć będzie, że część wydatków na drogi żelazne ze Stryja do Beskidu, z Severicz do Knina, z Herpelji do Tryestu, z Czerniowiec do Nowosielicy w wysokości przynajmniej pół miljona obciążyć musi budżet r. 1884, wreszcie, że stosownie do ustaw ogłoszonych, a więc każdemu wiadomych, w tym budżecie i wydatek na zakład przewozowy w Bregenz około 750 tysięcy, subwencja dla Tyrolu około półtora miljona, oraz wydatki na budowę gmachów monumentalnych i na budowy wodne powodziami r. 1882 spowodowane, przynajmniej ze 2 miljony w tym budżecie muszą znaleźć miejsce.

„To wynosi razem około 34 miljonów na nadzwyczajne wydatki. Do tej sumy musimy naturalnie doliczyć deficyt zwyczajny, administracyjny, t. z. *Gebahrungsabgang*. Zważywszy zaś, że dochody z roku 1884 nie mogą się bardzo zwiększyć, gdyż w roku 1883 żadne nowe podatki nie były uchwalone, możemy przypuścić, że deficyt ten będzie, mniej więcej, tę samą, co w bieżącym roku wynosił cyfrę, a więc około 10 miljonów, jak się można przekonać ze sprawozdania komisji budżetowej w Radzie państwa z dnia 19. lutego 1883 (liczb. 622 alegatów do sprawozdań stenograficznych Rady państwa).

„Doliczywszy te 10 miljonów do poprzednich 34, otrzymamy ogólny deficyt na r. 1884 we wysokości 44 miljonów, ale być może, żeśmy za wielki przypuścili deficyt administracyjny, i że przeto suma 40 miljonów jest prawdziwą.

„Co do nas, najmniej mielibyśmy prawa skarżyć się na taki rezultat, jeżeli zważymy, że w nadzwyczajnych wydatkach na r. 1884 Galicja będzie partycypowała sumą 20 miljonów, przeznaczoną na budowę naszych kolei żelaznych, że przeto znacznie więcej niż połowa wydatków nadzwyczajnych państwa pójdzie na korzyść naszego kraju“.

Zamieszczając powyższe zeznanie urzędowe, zwracamy uwagę *Czasu*, że nie ma się za co tak gniewać na naszego korespondenta (R), bo ostatecznie prawdę doniósł. Zkąd otrzymał tę wiadomość, to jego rzecz [illegible]. Że nie podsłuchał jej pod drzwiami sali obrad Rady ministrów, lecz zdobył ją w sposób uczciwy, to przypuszcza się zwykle o każdym dziennikarzu, [illegible]. Jeden tylko *Czas* potrafi posunąć do tego stopnia zuchwalstwo, że nie waha się rzucić taką obelgę na człowieka, którego ostatecznie nie zna.

A to, że korespondent nasz (R) napisał przedwcześnie o deficycie, wytyka mu *Czas*, [illegible] o naradach ministrów w sprawie serbskiej, podczas gdy Rady ministerjalne odbywają się w tajemnicy, a o przedmiocie obrad nikt wiedzieć nie może. Otóż na to odpowiemy, że nie korespondent (R), lecz (D) telegrafował o tej Radzie ministrów na podstawie doniesień dzienników wiedeńskich.

Nareszcie rzuca się na nas dziennik polsko-austrjacki za to, żeśmy jako powód spóźnionej sesji parlamentarnej podali opóźnienie się p. ministra skarbu z budżetem na rok 1884. *Czas* powiada, że nic nie ma przeciw krótkim sesjom parlamentarnym. I my przeciw nim nic byśmy nie mieli, gdyby one były tylko możliwe. Ale właśnie dlatego, że są niemożebne i że chcielibyśmy, aby sesje sejmowe trwały dłużej i odbywały się na wiosnę, ubolewamy nad opóźnianiem się p. ministra skarbu z budżetem. Działając tedy w interesie autonomji krajowej, [illegible] spodziewali, aniżeli opozycji ze strony „organu autonomistów“.

Korespondencje.

Kraków 16. listopada.

(Przygotowanie na wypadek mobilizacji. — Ruch budowlany. — Dr Wereszczyński. — Wyjazd deputacji do Pragi. — Nowa komedja „Sprzymierzeńcy.“)

Podczas gdy dzienniki nasze przepełnione są wiadomościami o zbrojeniu się Rosji, u nas w Krakowie całe zarządzenia polegają na zakupnie większej ilości twardego drzewa opałowego i owsa, których dostarczyć mają dostawcy wiedeńscy, jako najtańsi oferenci.

Ruch budowlany w Krakowie za r. 1883 był bardzo znaczny, i dziwić się w ogóle należy, iż kontroli tylu budowli podołał szczupły skład urzędu budowniczego. I tak stanęło w r. 1883 ogółem 54 nowych budowli od fundamentów, dostawiono wyższe piętra i uskuteczniono przybudowania w 30 domach, a w końcu uskuteczniono wiele wewnętrznych przeróbek w 67 domach.

Przyjechał do Krakowa członek Wydziału kraj., dr Wereszczyński, celem zwiedzenia szkoły handlowej, kroju sukien, szycia na maszynie, wyrobu kwiatów, ogółem wszystkich szkół praktycznych przy szkołach wydziałowych męskich i żeńskich. Przy wizycie towarzyszył dr. Wereszczyńskiemu prezydent miasta dr Weigel.

Jak donosiłem wczoraj, zapadła na posiedzeniu rady miejskiej uchwała wysłania umyślnej deputacji, mającej wziąć udział w uroczystościach otwarcia teatru narodowego w Pradze. Do deputacji należą prezydent miasta dr Weigel, wiceprezydent Muczkowski, radny Zieleniewski, a w miejsce prof. dr. Macieja Jakubowskiego, który jechać nie może, wybrano na wczorajszem posiedzeniu rady, prof. dr Jordan.

Wczoraj odegrano po raz trzeci w przepełnionym teatrze komedję 3 aktową „Sprzymierzeńcy.“ Pani Hoffmanowa [illegible]. Wybornie odegrali również swe role pp. Sobiesław i Frankiel. Sztuka ta na długi czas ma zapewnione powodzenie.

Wiedeń 15. listopada.

(Głosy prasy tutejszej o sesji delegacyjnej).

(R.) W ostatnim liście podzieliłem się z Wami zdaniem naszem [illegible] ubiegłej sesji delegacyjnej, [illegible] manifestacji partyjno-politycznej ze strony prawicy, [illegible] mianem „spajji“. [illegible]

Świadomi w zupełności różnicy, jaka zachodzi pomiędzy delegacjami, a np. Izbą poselską [illegible]

Wiener Allg. Ztg. dochodzi na podstawie dłuższego wywodu do konkluzji, [illegible] — niemożliwą.

Neue fr. Presse, [illegible]

Tagblatt dochodzi do wniosku, że nie wszystko na świecie płynie tak spokojnem życiem, jak obrady delegacji i radby, żeby raczej w jej łonie było burzliwiej, a spokojniej w Bułgarji.

Deutsche Ztg. idyllą nazywa debaty nad kwestjami pokoju i wojny, i nie dwuznacznie podaje w wątpliwość znaczenie delegacji.

Jeżeli dożyjemy czasów, kiedy z takim spokojem i taką jednomyślnością zmniejszać się będą podatki i rozszerzać prawa narodów, będzie na ziemi niebo.

Ziemie polskie.

Warszawa 13. listopada. W warszawskiej *Gazecie Polskiej* czytamy: „*Warszawskij Dniewnik* wydrukował w dniu wczorajszym pożegnanie swego redaktora, ks. Golicyna, z czytelnikami. Pożegnanie to zaczyna się od twierdzenia, że dziennik rosyjski trudno jest wydawać obecnie w Warszawie z rozmaitych przyczyn, między innemi i z powodów cenzuralnych. Autor powiada, że czytelnicy, gdyby wiedzieli o trudnościach owych, nie wyrzucaliby dziennikowi, że np. nie wychodził w święta katolickie i t. p. Większą część artykułu pożegnalnego zajmuje kwestja polska. Autor odpiera zarzuty, czynione redakcji, że gorliwie usiłowała zbudować „most złoty“ dla zbliżenia i połączenia dwóch żywiołów i szeroko — względnie do ram swej ostatniej przemowy do czytelników — rozwodzi się nad tym przedmiotem, twierdząc, że redakcja stawiała tylko kwestję zbliżenia, lecz wcale jej nie rozwiązywała i w końcu nawet zaniechała całkowicie wszelkich rozpraw w tym względzie, przekonawszy się, że „niewdzięczność społeczeństwa polskiego“ (dosłownie podajemy tu przekład), „i nieuleczalne jego złudzenia, jego „horror Russiae“, będą wiekuistą do tego“ (do zbudowania mostu) „przeszkodą“.

Znajdujemy w artykule narzekania też na dziennikarstwo polskie, że płaciło za myśli „złote“ *Dniewnika* niedowierzaniem i ironią itd., itd. Wreszcie autor prosi czytelników, ażeby przebaczyli mu „grzechy rozmyślne i nierozmyślne“. *Warszawskij Dniewnik* wychodzić ma nadal pod nową redakcją znanego tu „patrjoty“ rosyjskiego. p. Szczebalskiego“.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 14. listopada. Donoszą z Orenburga *Ruskim Wiedomostiom*, że zarządzono tam niedawno śledztwo w sprawie roztrwonienia pieniędzy skarbowych, przez trzech „stanicznych“ oficerów, czyli tak zwanych atamanów.

St. Pietier. Wiedomosti napadają ogniście na dające się słyszeć w Rosji zapytania: „Czy potrzebni są nam, Rosjanom, „bracia“ Słowianie?“ — „Po co nam oni, odpowiada na to wzmiankowany dziennik. Sama tylko idea jedności i braterstwa“, — powiada na to dziennik — „sprawiła, że lud rosyjski złożył do snu wiekuistego ze 30.000 wojowników na wzgórzach Serbii i Bułgarji, hojnie napoił krwią ziemię bratnią i stracił mienia $1\frac{1}{2}$ miljarda“... „Nie jestże to dziejowym testamentem?... „Co ztąd wyniknie“ — zapytuje dziennik dalej — „jeżeli odrzucimy półwysep Bałkański? Czy za tę cenę zdobędziemy pokój z Niemcami i z Austrją? Czy będziemy spokojnie mieszkali w swych granicach? Nie, nie będziemy“ — odpowiada pismo. — „Nigdy ustępstwa nie wychodzą na dobre. Wróg traktuje łagodnego spółzawodnika, jako człowieka słabego. A słabość właśnie, skoro tylko jest spostrzeżoną, czyż nie usposabia wroga do zuchwalstwa?“ „Natarczywość“ — mówią w końcu między innemi *St. Pietier. Wiedomosti* — „z jaką w Niemczech i w Austrji zabrano się do przetrząsania kwestji polskiej, do burzenia Polaków i do zuchwałego stawiania się na granicy naszej — zaprawdę jest zdumiewającą“.

Kraj otrzymuje z Krasnojarska pod datą 27, października następującą korespondencję: „Nie możemy jakoś trafić do ładu z naszym parafjalnym kościółkiem. Sąsiednie parafje, irkucka i tomska, obsadzone szczęśliwie, ze wszech miar odpowiadają swemu przeznaczeniu. U nas się nie wiedzie. Przed 15 laty proboszcz tutejszy był skrzętniejszym pracownikiem, lecz niejednemu na czasie zaszkodził zbytnią i przesadzoną legalnością; w najkrytyczniejszy też dlań moment władza przeniosła go na podrzędną posadę do Irkucka. Następnie przysłano do nas kapłana, który i obecnie rządzi parafją — a jak? — w to widocznie wniknąć zamierza bliżej zwierzchność archidyecezjalna, skoro na przeszłe skargi i żale parafjan rozkazem swoim, w tych dniach tu otrzymanym, a adresowanym na imię wikarego, poleca dopełnić wybór syndyków kościelnych na przyszłe trzechlecie. Proboszcz urzędownie podobno protestował, parafjanie atoli dość licznie zgromadzeni, przystąpili do wyboru i większością głosów wybrali bez inicjatywy proboszcza dwóch syndyków, nie należących do rzędu jego bezwzględnych wielbicieli. Kwestje finansowe powinne tym razem pójść prawidłowiej, zwłaszcza, że jeden z wybranych posiada należyte zalety energji dla utrzymania w rygorze i porządku spraw parafjalnych i dla nadzoru za groszem składkowym na kościół. Zdobędziemy się w ten sposób może i na szkółkę przy kościele. Dzieciaków potrzebujących elementarza sporo jest w naszej kolonji, a rodzice nie zawsze mogą się zdobyć na początki, gdy tymczasem najmowanie nauczyciele drogo kosztuje. Urodzaj u nas nie szczególny, wiele zboża na pniu zachwyciły mrozy, ceny już się podwoiły, perspektywa smutna przy ciągłej drożyźnie na kolonjalne i rękodzielnicze towary. Ztąd chociaż u nas łatwiej może o grosz, aniżeli gdzieindziej przy podwojonych przecież cenach finanse bardzo nieniepokaźnie się prezentują. Kradzieże codzienne tak już u nas weszły w tryb zwyczajny, że liczyć na policję, staje się kłopotem daremnym; pilnowaćby chyba wypadało od złoczyńców samą policję. Najgorsze to, że i ludzie giną. Nie dalej jak parę dni temu, siostra jednego z naszych rodaków wyjechała z miasta do sąsiedniej wsi o 20 wiorst, i mimo poszukiwań, mimo rozesłanych gończów, jak w wodę wpadła z ludźmi i powozem. Z nowin lepszych, ta, że jeden z naszych towarzyszów wygnania, posiadający kopalnię złota, ma zamiar wyjechać do kraju i całą swą bibliotekę, przez kilkanaście lat zbieraną, chce ofiarować ziomkom swoim, szuka tylko sposobności, ażeby uprosić kogoś do jej przyjęcia. Dzięki tym i podobnym darom, może i przyszłe po nas pokolenie nie zapomni ojczystego języka i przywiązania do rodzinnych pamiątek. Będzie to prawdziwą zasługą i zarazem nagrodą ofiarodawcy. Kulw...“

Dowodząc przestarzałości „ustawy o zapobieganiu i ukrócaniu przestępstw“ *Rusk. Wied.* przytaczają z niej kilka zadziwiających postanowień. Tak np. co się tyczy paszkwilów i listów zniesławiających. „Ustawa“ daje takie przepisy: „Policja powinna wykrywać autorów paszkwilów i śledzić, aby listy podobne nie były czytane przy obcych“. Dotąd dobrze, ale oto, co dziwne i niewykonalne: Art. 145 opiewa: „Kto otrzyma paszkwil albo list zniesławiający, ten obowiązany jest, nie pokazując go nikomu, nie czytając (ciekawą jest rzeczą, jak może wiedzieć, że list otrzymany jest paszkwilem, jeśli zabrania mu się czytać) i nie komunikując go innym, zniszczyć go lub donieść o nim policji“. Dalszy los paszkwilu jeszcze ciekawszy. W razie nieodszukania przez policję autora paszkwilu owego, ogłasza się za nieuczciwego (tę niewiadomą osobę ogłaszają za nieuczciwą); paszkwil zaś pali się na zasadzie art. 116 ust., publicznie przez kata.“ Dobrze, że humoryści nie wiedzą o istnieniu tego artykułu, bo musieliby po wszystkich miastach i wsiach urządzić publiczne *auto-da-fé*.

Pierwszy numer *S. Petersburskich Wiedomosti* wyszedł pod nową redakcją. W kwestjach politycznych i ekonomicznych gazeta obiecuje trzymać się na gruncie praktycznym, odpowiadającym rzeczywistości, i nie ulegać ani liberalnym, ani konserwatywnym prądom.

KRONIKA.

Lwów dnia 17. listopada.

Wiadomości osobiste. P. Jan Dobrzański, redaktor *Gazety Narodowej*, udał się wczoraj do Pragi na uroczystość otwarcia teatru czeskiego. — Józef Trzetrzewiński, właściciel dóbr ziemskich, radca komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem, przeżywszy lat 63, zmarł dnia 14. bm. w Morsku, skąd zwłoki wyprowadzone będą d. 18. bm. w niedzielę do kościoła parafialnego w Witowie.

Nabożeństwa jutrzejsze. W kościele katedralnym celebrować będzie sumę o godzinie 10. ks. kanonik Turzański, a kazanie powie ks. Moszyński. — W kościele OO. Dominikanów sumę odprawi o godzinie $10\frac{1}{2}$ ks. Anioł Sosnowski, a kazanie będzie miał ks. Wincenty Podlewski. — W kościele OO. Karmelitów odprawioną będzie suma zwyczajna. — W kościele OO. Bernardynów sumę odprawi ks. Hipolit Śmiałowski, a kazanie będzie mieć ks. Salezy Ścisłowicz.

Korespondent lwowski do *N. fr. Presse* zadokumentował znów swą prawdomowność. W jednym z ostatnich numerów *Dzien. Polsk.* donieśliśmy, że w skutek śmierci dr. Kostka, który na mocy „ciągłości prawnej“ wykładał na wydziale teologicznym pedagogikę w języku niemieckim, zgłosił się prof. dr Delkiewicz do wykładu przedmiotu tego w języku polskim, senat akademicki zaś przyjął tę jego gotowość, stosując się ściśle do ustaw obowiązujących, które przepisują, że każdy przedmiot musi być wykładany przedewszystkiem w języku polskim, a dopiero w razie potrzeby może być utworzoną druga katedra z ruskim językiem wykładowym. To, jak wiadomo, wywołało znaną demonstrację alumnów ruskich na rzecz wykładu niemieckiego. Wspomniony jednak korespondent doniósł w *N. fr. Presse*, że „senat akademicki polecił(!) ks. Delkiewiczowi wykładać odtąd po polsku, zamiast po niemiecku.“

Na rzecz pomnika dla śp. Henryka Schmitta w przyszłą sobotę, t. j. dnia 24. listopada br., o 5ej godzinie po poł. w sali ratuszowej, p. Felicja Boberska mieć będzie odczyt „O życiu i pismach Gabrjeli (Narcyzy Żmichowskiej) z epoki od 1846 do 1876 r.“ Uważamy za zbyteczne zachęcać publiczność do wzięcia udziału w pomienionym odczycie. Cel i przedmiot odczytu mówią same za siebie, a sympatyczne imię czcigodnej i zasłużonej prelegentki dopełnia harmonijnie całości. Nie wątpimy też, iż pomieniony odczyt należeć będzie do tych wyjątkowych, na których nie o ób, a biletów braknie. Nadmieniamy przytem, iż jakkolwiek odczyt ten będzie uzupełnieniem odczytu mianego na rzecz towarzystwa oświaty, stanowić wszakże będzie całość zamkniętą w sobie i obejmie epokę najważniejszą w życiu pierwszorzędnej naszej poetki i patrjotki. W pierwszym odczycie prelegentka skreśliła tylko wychowanie i wiek młodzieńczy Gabrjeli oraz pierwsze jej utwory poetyckie. Tu przyjdą dopiero jej najważniejsze prace i udział w życiu publicznem stolicy, której była jednym z głównych ognisk, mianowicie w pamiętnych latach 1846, 1848 i 1861. Ceny wstępu są następujące: Fotel 50 ct., krzesło 30 ct., wstęp na salę i galerję 20 ct. Młodzież nadto szkolna płaci tylko połowę.

Od komitetu pomnika śp. Henryka Schmitta, który, jak się dowiadujemy, uzyskał odpowiednie zezwolenie namiestnictwa, otrzymujemy następującą odezwę:

„Komitet obywatelski, zawiązany dla oddania ostatniej posługi śp. Henrykowi Schmittowi, na posiedzeniu swem dnia 21. października r. b. postanowił się nie rozwiązywać, lecz podjąć starania celem wzniesienia mu choćby skromnego kamienia grobowego, lub tablicy pamiątkowej w kościele, zbiorowym groszem tych, którzy uznają naukowe i obywatelskie zasługi zmarłego.

Komitet mniema, że myśl przezeń podjęta będzie należytym wyrazem tych uczuć dla zmarłego, które tak jednomyślnie i wspaniale zamanifestowały się w jego pogrzebie.

W przekonaniu, że szanowna redakcja podziela myśl powyższą, komitet zaprasza ją do wzięcia udziału w składce na cel wymieniony i przesłania choćby najskromniejszego datku do redakcji *Gazety Narodowej* (we Lwowie, ulica Kopernika l. 5).

We Lwowie 22. października 1883. *Jan Dobrzański*, dr. *Gustaw Roszkowski*, dr. *Józef Żuliński*.“

Z swej strony nadmieniamy, iż w pośredniczeniu zbierania składek we Lwowie redakcja nasza najchętniej usługi swe ofiarowuje.

Dla wdowy z trojgiem dzieci nadesłały Brońcia, Stasia, Bolcia z gry towarzyskiej 3 złr.

Stowarzyszenie bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców lwowskich odbędzie w niedzielę dnia 18. listopada o godz. 3ej po południu w kancelarji rękodzielniczej (zabudowanie magistratu na dole) nadzwyczajne walne zgromadzenie. Porządek dzienny: 1) Zmiana statutu. 2) Uchwała regulaminu dla funduszu inwalidów, wdów i sierot. Dyrekcja stowarzyszenia zaprasza niniejszem wszystkich członków rzeczywistych do najliczniejszego zebrania.

Próba chóru mięszanego odbędzie się w poniedziałek dnia 19. bm. wyjątkowo w kasynie miejskiem o godzinie 4. wieczór.

Mianowania. Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu zamianowało Jakóba Ciszkiewicza, kancelistę prokuratorji skarbu, oficjałem kancelaryjnym, zaś ukwalifikowanego podoficera, Macieja Niemca, kancelistą prokuratorji skarbu.

Napady rozbójnicze. Na gościńcu ze Lwowa do Winnik, mianowicie obok lasu Winnickiego, trzech opryszków napadło dnia 2. bm. późno w nocy przejezdnego fornala i zrabowało temuż paczkę z towarami galanteryjnemi wartości 269 złr. Następnego dnia znaleziono w tymże lesie próżną, rozbitą pakę. Taki sam napad i w tem samem miejscu, powtórzył się na innym fornalu dnia 12. bm. późno z wieczora. Jeden z opryszków zatrzymał konie, a dwaj jego towarzysze poczęli fornala dusić na wozie, nadjeżdżający jednak inny wóz spłoszył złoczyńców, którzy uciekli do lasu, zabrawszy ze sobą zrabowany nowy ubiór, mianowicie zimowe palto z grubego siwego sukna, podszyte wełnianem półsukienkiem w czarne, bronzowe i kawowe paski, dalej siwe sukienne spodnie, oraz czarny sukienny damski płaszcz futrem podszyty. Szkoda wynosi 150 złr.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 16. listopada. Pani A. Cz. zgubiła paczkę piór strusich koloru siwego. — Żołnierz policyjny Ostrowski złożył znalezioną sakiewkę z kwotą 58 ct., a dorożkarz Nr. 224 zapomniane w dorożce zimowe palto. — Do komisarjatu śródmieścia oddano zbłąkanego 5-letniego chłopczyka. — Mężczyzna wysoki, blondyn o żółtej cerze, bez zarostu, około 25 lat liczący, sprzedał złotnikowi A. B. za 12 złr. podrobioną kartkę zast. banku hipotecznego na złoty łańcuszek.

Warszawa 15. listopada. P. Jan Tatarkiewicz, reżyser dramatu i komedji, powrócił już do Warszawy i objął napowrót swoje obowiązki, spełniane zastępczo przez p. Ładnowskiego.

P. Jan Kleczyński, znany muzyk i komentator dzieł Szopena, wypowie w pierwszych dniach grudnia r. b. trzy odczyty p. t. „Szopen w celniejszych swoich utworach“.

Budynek teatru zimowego w Lublinie zostanie w tych dniach poddany oględzinom komisji, która orzecze, czy teatr ten może jeszcze służyć do użytku publicznego, do czasu zanim się zostanie wzniesiony nowy gmach teatralny. Podobno właściciel starego teatru gotów jest uwzględnić wszelkie wymagania komisji i ponieść dość znaczne nawet koszta, byleby miasto nie było pozbawione dorocznej rozrywki zimowej.

Onegdaj w okolicach Noworadomska spadły pierwsze wielkie śniegi, które białym całunem pokryły dokoła pola.

Echo łomżyńskie przestało wychodzić skutkiem nietaktowności w redagowaniu, jak się to widzieć daje ze słów donoszącego o tem korespondenta *Gazety Polskiej*. Korespondent czyni wszakże nadzieję, że *Echo* znów się odrodzi, bo potrzeba dziennika miejscowego w Łomżyńskiem jest wielka.

Liczba sędziów Polaków w całych Prusiech wynosi, według zestawienia *Dziennika Pozn.*, 59 na ogólną liczbę sędziów 3385. Na poszczególne obwody sądów nadziemiańskich rozkłada się ta liczba w następującym stosunku:

w obwodzie berlińskim na 459 sędziów Polaków 1, w obw. wrocławskim na 509 14, w obw. Hamm na 309 1, w obw. królewieckim na 248 6, w obw. kwidzyńskim na 180 6, w obw. poznańskim na 242 30, w obw. szczecińskim na 169 1, w obwodach: kaselskim, celskim, kolońskim, frankfurtskim, kilońskim i naumburskim na 1269 —. Ogółem na 3385 sędziów Polaków 59.

Na 179 dyrektorów sądów ziemiańskich przypada tylko 1 Polak. — Adwokatów z notarjatem lub bez niego w całem państwie pruskiem jest około 2550, z tego Polaków do 40, zatrudnionych prawie wyłącznie w Poznańskiem i Prusach Zachodnich. — Asesorów do 15. września r. b. było ogółem 747, z tego Polaków 8 — do dnia dzisiejszego przybyło Polaków 6, zatem ogółem obecnie asesorów Polaków 14. — Referendarjuszów do dnia 15. września r. b. było 3937, między nimi po rozmaitych obwodach Polaków rozproszonych do 60.

Pamięć Polaków we Włoszech. Pod tym tytułem zamieściliśmy w nrze 259 wiadomość o pomniku, który ma być 7. grudnia odsłonięty w włoskiem miasteczku Mestre pod Wenecją, na pamiątkę dwóch Polaków, poległych tam w r. 1848 za wolność Włoch. P. Stefan Buszczyński, który nam wiadomości tej udzielił, wspomniał o widocznej omyłce w nazwiskach, które mają być na pomniku wyryte: Miskiewicz i Dembrowski. Wątpliwość co do nazwisk usuwa list pisany do nas przez p. J. Dembowskiego z Bochni, który nam donosi, że jest bratem poległego w wycieczce z Mestro Teodora Dembowskiego, którego towarzysz nazywał się nie Miskiewicz, ale Kisiewicz. Pan D. oświadcza, iż ma wszelkie na to dowody i że gotów jest na odsłonięcie pomnika udać się do Włoch. Odnieśliśmy się zaraz w tej sprawie do p. Buszczyńskiego z prośbą, aby poczynił kroki celem sprostowania nazwisk. *(Reforma)*

Chrzestna córka Kościuszki. *Kurjer warsz.* otrzymuje z nad Bugu interesujące szczegóły, dotyczące zmarłej w połowie zeszłego miesiąca, śp. Tekli Możdżeńskiej z domu Żurowskiej, chrześniaczki Tadeusza Kościuszki. Pani Możdżeńska była córką stryjecznego brata Tekli Żurowskiej z Podola, która stanowiła drugi i podobno ostatni ideał Kościuszki, pierwszym bowiem była, jak wiadomo, Ludwika Sosnowska. Kiedy Kościuszko jako jenerał brygady b. wojsk Rzeczypospolitej stał kwaterą w Międzybożu na Podolu w latach między 1787 a 1790 poznał podówczas pannę Teklę Żurowską, dla której przeszło czterdziestoletni wódz zapłonął wielkim afektem. Ale i tutaj pomimo wzajemności panny, tak jak z Ludwiką Sosnowską, nastąpiło zerwanie z powodu woli ojca... Czy później kiedykolwiek Kościuszko spotkał się z panną Teklą? — niewiadomo, faktem jest tylko, iż miał od niej list podczas pobytu swojego w r. 1814 (a więc i na trzy lata przed śmiercią) w Wiedniu. List ten został mu doręczony przez stryjecznego brata Tekli, p. Tomasza Żurowskiego, który podówczas przebywał wraz z żoną i dziećmi w stolicy monarchji austrjackiej. Zapewne w czasie kilkomiesięcznego pobytu Kościuszki w Wiedniu, między nim a domem państwa Żurowskich zawiązały się bliższe stosunki, gdyż oto w dniu 27. listopada wódz trzymał do chrztu najmłodszą córkę Żurowskich, urodzoną w lipcu tegoż roku, a której na wyraźne jego żądanie dano imię ciotki, tj. Tekli. Jak się przekonywamy z kopji metryki znalezionej w papierach po śp. Możdżeńskiej, kumą Kościuszki, a matką chrzestną dziewczki była księżna Marja Sołłohubowa, co do trzeciej zresztą bliższych wiadomości nie mamy. Naturalnie, iż panna Żurowska ojca chrzestnego, którego nigdy później nie widziała (Kościuszko zmarł w roku 1817) pamiętać nie mogła. Z opowiadań jednak rodziców, znała postać Tadeusza doskonale i posiadała po nim kilka cennych pamiątek. Przedewszystkiem należą tu trzy pisane listy już z Solury do Wiednia, w których Kościuszko zapytuje o swoją chrześniaczkę, prosząc o jaknajwięcej szczegółów dotyczących „młodej Teklini.“ Przy samym chrzcie Kościuszko na podarek dał medal złoty wielkości ówczesnego rubla srebrnego, na którym czytamy z jednej strony napis: „jeden Bóg, jeden chrzest, jedna wiara“ (pod spodem wyo-

---

mieszka stolarz prywatny, tj. taki, który nie ma sklepu ani składu, ale robi jedynie na zamówienie. Niedawno ożenił się, i żona wniosła mu 300 złr. posagu. Z tej sumy dała mu 180 złr. na reperację chałupy, i w istocie pobił ją na nowo gontami. Wkrótce atoli z pod tego nowego pokrycia [illegible] pani stolarzowa przed kumoszkami swojemi wywodzi żale nader gorzkie [illegible] w Długoszu, albo króciej, w Szujskim. Nakoniec, zaszedł do tego rzeczy, że [illegible] mowa o rozwodzie, ale stolarz opierał się temu jedynie pod warunkiem, że mu żona dopłaci teraz jeszcze owych 120 złr., które jej zostawały z posagu. Czego ona uczynić nie chce, spakowała manatki i wyniosła się [illegible]

Jan Lam.

brażenie chrztu Chrystusa w Jordanie) — z drugiej strony zaś słowa: „Tekilni Żurowskiej na pamiątkę chrztu dnia 27. listopada r. 1814 od ojca chrzestnego Tadeusza Kościuszki.“ Prócz tego chrześniaczka w r. 1816 otrzymała od Kościuszki, za pośrednictwem jakiejś okazji, krzyżyk złoty wysadzony brylancikami. Listy, medal i krzyżyk są obecnie w posiadaniu p. Tadeusza Modzelewskiego, syna ś. p. Tekli, która w jego majątku Garlice, w pow. włodzimierskim, życie zakończyła.

[redacted]

Wstręt kobiet indyjskich do lekarzy-mężczyzn wywołał agitację, mającą na celu sprowadzenie do Indyj doktorów-kobiet, z zapewnieniem im pewnego stałego rocznego dochodu. W Bombay zebrano na ten cel 50.000 rupji, a niejaki mr. Cama ofiarował 12.000 funt. sterl. na otworzenie szpitala dla dzieci i kobiet, oddanego specjalnie pod opiekę doktorów-kobiet. Na posiedzeniach stowarzyszenia indyjskiego toczyły się żywe rozprawy nad tą kwestją i postanowiono poprzeć ją wszelkiemi siłami.

Pewnik. — Pani *, o którą się pytasz, liczy obecnie dwadzieścia pięć lat wieku.

— Ależ to nie może być, wszak wygląda na lat czterdzieści?

— Zapewniam cię, iż się mylisz — od lat dziesięciu powtarza mi to nieustannie, nie mogę się przeto mylić.

Sprostowanie. W inseracie Wypożyczalni książek Księgarni polskiej w handlu St. Köhlera, umieszczonym w wczorajszym nrze., zamiast 80 ct., ma być: abonament kwartalny: 30 ct.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w sobotę dnia 17. listopada po raz ósmy: „Podróż do Afryki,“ opera komiczna w 3 aktach F. Souppego. Pani Skalska wykona po raz pierwszy partję Tytanji, a w akcie trzecim jako wkładkę odśpiewa walca komp. Straussa „Wiosenne głosy.“ Pani Kasprowiczowa odegra po raz pierwszy rolę Tessy.

Jutro w niedzielę dnia 18. listopada po południu o godz. 3ciej: „Pani Favart,“ operetka w 3 aktach J. Offenbacha; wieczorem o godz. 7mej po raz trzeci: „Malek,“ tragedja w 5 aktach przez Karola Brzozowskiego.

W poniedziałek dnia 19. listopada po raz pierwszy: „Pierwszy bal,“ obrazek sceniczny w 1 akcie Gabrjeli Zapolskiej; po raz trzeci: „Skowronek,“ kom. w 1 akcie Grandjeana, i po raz pierwszy: „Cotka na wydaniu,“ kom. w 1 akcie Józefa Blizińskiego.

We wtorek dnia 20. listopada po raz pierwszy w tym sezonie: „Lukrecja Borgia,“ opera w 3 akt. Donizettiego.

We środę dnia 21. listopada wznowione: „Spirytyści,“ kom. w 4 aktach G. Mosera.

We czwartek dnia 22. listopada: „Traviata,“ opera w 4 aktach Verdiego.

W piątek dnia 23. listopada: „Assunta Leoni,“ kom. w 5 akt. Adolfa Wilbrandta.

W sobotę dnia 24. listopada: „Gaskończyk,“ op. kom. w 4 aktach Souppego.

Panna Herman wystąpi w niedzielę z koncertem w Lublinie. Następnie uda się do Łodzi i Kalisza, a w końcu bieżącego miesiąca przybędzie do Lwowa.

Dr. Seweryn Robiński, lekarz w Berlinie i członek towarzystw lekarskich w Poznaniu, Dreznie, Warszawie, Berlinie i Paryżu, napisał i ogłosił drukiem dziełko p. t.: „Zur Kenntniss der Augenlinse und deren Untersuchungsmethoden“.

Tadeusz Zieliński, po ukończeniu uniwersytetu lipskiego, będzie jutro w niedzielę, jak czytamy w *Nowosiołach*, bronić swej rozprawy w petersburskim uniwersytecie, dla otrzymania stopnia magistra greckiej literatury; treść rozprawy stanowią „syntagmy w starożytnej greckiej komedji“.

P. Michał Koczyński, b. profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, opracował i wydał podręcznik p. t. „Prawo przemysłowe austrjackie (nowa ustawa przemysłowa z dnia 15. marca 1883, l. 39 dz. u. p.) z motywów ustawodawczych i orzeczeń rozmaitych objaśnione, wraz z dodatkiem, zawierającym sześć [illegible].“ Dziełko to, obejmujące 12 arkuszy druku, znajduje się na głównym składzie w księgarni Gebethnera & Sp. w Krakowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 16 listopada. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów parytet Lwów).

Pszenica czerwona złr. 9·60 do 9·80, pszenica biała 9·35 do 9·60, pszenica żółta 8·50 do 9·—, żyto 7·25 do 7·60, jęczmień browarny 7·— do 7·50, jęczmień pastewny 6·— do 6·25, owies 6·25 do 6·50, groch do gotowania 7·75 do 8·50, groch pastewny 6·50 do 7·—, wyka 5·60 do 6·50, bób 8·50 do 16·—, hreczka 6·75 do 7·—, kukurudza stara 6·25 do 6·50, kukurudza nowa 5·75 do 6·10, rzepak zimowy 15·50 do 15·75, rzepak letni 13·75 do 14·—, lnianka 11·60 do 12·—, nasienie [illegible] 9·50 do 10·50, koniczyna 50·— do 60·—, kminek 23·— do 24·—, anyż —·— do —·—, anyż płaski 38·— do 39·—.

Spirytus gotowy za 10.000 liter proc. złr. 33·40.

Waluta: marek 59·25, rubel złr. 1·17, napoleondor złr. 9·61.

Wiedeń 14. listopada. Na dzisiejszy targ dowieziono 1832 sztuk nierogacizny, 2510 cieląt, 2883 owiec.

Płacono nierogaciznę złr. 28·— do 38·— za 100 kilo żywej wagi, cielęta 48·— do 56·—, wyjątkowe 58·— za 100 kilo mięsa, owce eksportowe 18·— do 25·— za parę i złr. 44·— do 52·— za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffè Stierböck, albo: Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 17 listopada.

Rada nadzorcza Banku krajowego nie zdołała załatwić wczoraj kwestji powołania trzeciego dyrektora, i dopiero dziś uchwaliła, zaproponować dr. Alfreda Zgórskiego Wydziałowi krajowemu do zamianowania trzecim dyrektorem Banku. Wskutek tego nominacja jego nie podlega już żadnej wątpliwości.

Z Berna donoszą: Ponieważ przy ostatnich wyborach do Rady państwa większość konserwatywna z większości poprzednio wynosiła tylko głos jeden, zamienił więc dr. Kusy dom swój w Bernie za posiadłość Marszowice, którą odstąpił naczelnikowi Franciszkowi Bakeszowi, właścicielowi realności w Orzechowicach, robiąc go w ten sposób wyborcą z większych posiadłości. Jak słychać, wybór [illegible] tego rodzaju transakcji.

Dnia 14. tm. otwarty został sejm saski mową tronową, która konstatuje rozkwit ogólny stosunków ekonomicznych oraz poprawę finansów.

Kreuz Ztg. dobrze zazwyczaj poinformowana w sprawach wojskowych, konstatuje, że w Prusach wschodnich, na Pomorzu, w Poznańskiem i na Szląsku zajdą pewne zmiany w dyslokacyi rekrutujących się tam korpusów (korpusy 1, 2, 5 i 6), celem ułatwienia ich eventualnej mobilizacji, szybkiego obsadzenia granicy, zabezpieczenia linji kolejowych itp. Kawalerja na granicy wschodniej zostanie pomnożoną w ten sposób, że jeden pułk wschodnio-pruski i jeden pomorski przeniesione zostaną „z nad Renu w swoje okręgi rekrutacyjne, do poznańskiego zaś korpusu przydzielone będą dwa kawaleryjskie pułki brandeburskie.

Według doniesienia *Germanii* z Rzymu, poseł pruski p. Schlözer nie postawił ani *ultimatum*, ani zapowiedział środków represyjnych.

Nowosti donoszą, że minister wojny Wannowski wyzdrowiał już zupełnie i spodziewany jest wkrótce w Petersburgu, gdzie obejmie dawny swój urząd. Wszelkie pogłoski o zmianie ministra wojny są bezzasadne.

Były dyrektor departamentu pocztowego Perfiljew, nie wnosił żadnej apelacji do senatu od wyroku, jaki na niego zapadł i wkrótce wyjeżdża na miejsce skazania do Syberji.

W Paryżu wyszła dość obszerna biografia Aleksandra II. przez C. de Cardonne, obejmująca 868 stronnic, w której znajdujemy wiele nowych szczegółów, a mianowicie bardzo zajmującą rzecz o cofnięciu się Rosjan z pod Stambułu w roku 1878,

„Anglja i Austrja, powiada autor, zwróciły uwagę innych mocarstw, podpisanych na traktacie paryskim z r. 1856, że stosunki na wschodzie zmienione być mogą tylko za zgodą wszystkich podpisanych, a lord Beaconsfield chcąc nadać znaczenie tej deklaracji, wysłał flotę angielską na morze Marmara, która 15. lutego rzuciła kotwicę przy wyspach Książęcych. Takie zerwanie neutralności zwalniało Rosję od przyrzeczenia, nie zajmowania Stambułu i car rozkazał telegraficznie W. ks. Mikołajowi wejść do Stambułu, skoro tylko Anglicy pojawią się u Bosforu, ale nie obsadzać Gallipoli. aby nie zamknąć flocie angielskiej odwrotu. W telegramie tym powiedziano dalej: Jeżeli Anglicy są pokojowo usposobieni, należy ich uważać za sprzymierzeńców do utrzymania porządku, w razie przeciwnym należy ich traktować jako nieprzyjaciół. W ten sposób mogło przyjść do starcia, którego skutki byłyby straszne, ale trzy dni przeszły, a sytuacja w niczem się nie zmieniła. W. ks. Mikołaj zapytał telegraficznie: Co czynić? na co otrzymał odpowiedź donoszącą, że instrukcje szczegółowe są wysłane. Tymczasem instrukcje te wysłane na Stambuł dostały się w ręce tureckie; były one szyfrowane, ale w Porcie odczytano je, a na prośby sułtana, który chciał powstrzymać Rosjan przed Stambułem, wydał ambasador angielski rozkaz, aby admirał Hornby opuścił morze Marmara. Dnia 18. lutego flota zarzuciła kotwicę w zatoce Ismid, a W. ks. otrzymał teraz dopiero spóźnione instrukcje.“

Według *National Ztg.* ma podróż Giersa niezwykłe znaczenie, gdyż wiezie on bardzo pokojowe wiadomości z Petersburga. Jeżeliby tak było istotnie, w takim razie ma on rzeczywiście misję zaciągnięcia pożyczki, o czem znów inne dzienniki donoszą.

Z powodu podróży następcy tronu niemieckiego do Hiszpanii grozi Ferry w *National* Hiszpanom w ten sposób, jakby chciał republikanów hiszpańskich namówić do nowych zaburzeń. *France* pisze o królu Alfonsie nader pogardliwie, a *Gaulois* stara się zaniepokoić Hiszpanów donosząc, że następcy tronu niem. towarzyszy uważany za następcę Moltkego jenerał Blumenthal, który ma w Hiszpanii odbyć rodzaj inspekcji wojskowej.

Prefekt miasta Widdynia, szwagier Pasicza, za danie pomocy temu ostatniemu został złożony z urzędu.

Londyński korespondent *Pressy* dowiaduje się, że przy sposobności podróży następcy tronu rozpoczną się rokowania w sprawie neutralności Hiszpanji na wypadek wojny między Francją a Niemcami. O przystąpieniu Hiszpanji do środkowoeuropejskiej ligi pokojowej nie ma mowy.

Z belgradzkich kół urzędowych donoszą w formie pogłoski, że zdaje się potwierdzać wiadomość, iż zbiegły przewódca radykałów Pasicz ukrył się w lokalnościach konsulatu rossyjskiego. Zbieg ma znajdować się obecnie w konsulacie rosyjskim w Widdyniu.

Prawdopodobnem jest, że cesarzewicz niemiecki wyląduje w Walencji, jednakże port, do którego ma zawinąć statek cesarzewicza, zostanie oznaczony dopiero na pełnem morzu.

Belgradzka gmina miejska uchwaliła wysłać adres do króla z zapewnieniem wiernopoddańczości i lojalności. Podobne adresy nadsyłają gminy w okręgach, graniczących z miejscowościami objętemi powstaniem.

Kilka dzienników podało w ostatnich dniach pogłoskę o ucieczce Midhata paszy z miejsca wygnania. Pogłoska ta nie potwierdziła się dotąd, wiadomości jednak o obecnem przykrem położeniu Midhata na wygnaniu są tego rodzaju, że ucieczka jego byłaby łatwą do pojęcia.

Standard donosi, iż według wiarygodnych źródeł chińskich, gubernator Mandżurji otrzymał rozkaz z Pekinu, ażeby miał w pogotowiu celem wysłania do Tonkinu 6000 nieregularnych wojsk mongolskich.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(D.) **Wiedeń** 17. listopada. Arcyks. Rudolf wybiera się z małżonką na święta Bożego Narodzenia do Brukseli.

(D.) **Wiedeń** 17. listopada. Porządek dzienny pierwszego posiedzenia Rady państwa jest następujący: Pierwsze czytanie wniosku Jacques'a o zmianie procedury karnej; pierwsze czytanie wniosku Hermanna o ulgach w uiszczaniu podatku domowego od budynków ludności uboższej; sprawozdanie komisji budżetowej o rachunkach budowy kolei państwowych.

Berlin 17. listopada. Według korespondencji petersburskiej *Nord. Allg. Ztg.* oczekują w kołach tamtejszych, że Giers dojdzie z mocarstwami sąsiedniemi do porozumienia, które zachwiane zostało chwilowo tendencyjnemi doniesieniami dzienników o zbrojeniu się Rosji.

Berlin 13. listopada. Następca tronu udaje się dziś do Hiszpanji przez Frankfurt, Bazyleję i Genuę. Wylądowanie nastąpi nie w Barcelonie, lecz w Walencji, gdzie go będą oczekiwać okręty hiszpańskie.

Petersburg 17. listopada. *Nowosti* donoszą, że przeciwko Katkowowi wytoczono z urzędu proces za oszczerstwo pewnej osobistości rządowej.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 17. listopada. Komendant marynarki admirał Poekh prosił ze względu na stan zdrowia o uwolnienie. Za następcę jego uchodzi komendant arsenału w Poli wiceadmirał Daublewsky v. Sterneck.

Praga 16. listopada. Z powodu srożącej się epidemii tyfoidalnej zamknięto szkoły w Młodym Bolesławiu.

Praga 16. listopada. Cesarzewiczostwo nie mogą być obecni przy otwarciu teatru narodowego, lecz przybędą umyślnie 25. listopada na przedstawienie uroczyste.

Londyn 17. listopada. Chiny mają koncentrować znaczne wojska pod Kantonem, celem powstrzymania czarnego sztandaru, w razie, gdyby Francuzi wypędzili go z Tonkinu.

Paryż 16. listopada. Jakieś indywiduum, uzbrojone w rewolwer, udało się do ministerstwa oświaty, krzycząc, że chce zamordować Ferrego. Człowiek ten, aresztowany, twierdził, że wysłał go w tym celu komitet anarchistów w Lille. Komisja tonkińska wysłucha w poniedziałek ministrów. Senat uchwalił nagłość konwencyj kolejowych.

Paryż 17. listopada. Uwięziony wczoraj anarchista, jest 18 letnim czeladnikiem piekarskim i zwie się Curieu. Odpędzony z przed drzwi udał się następnie z rewolwerem w ręku do salonu ministra oświaty, gdzie się spodziewał znaleźć Ferrego. Portjer chwycił wdzierającego się, który oświadczył, że wysłany został do Paryża na własne żądanie przez tajne stowarzyszenie w Lille celem zamordowania członków rządu i wykona ten zamiar, skoro go z więzienia wypuszczą.

Paryż 16. listopada *Liberté* przeczy alarmującym pogłoskom giełdowym co do Tonkinu. Według ostatnich wiadomości operacje przeciw Sontay prawdopodobnie już się rozpoczęły. Indywiduum, które na dzisiejszej giełdzie szerzyło wieści alarmujące, aresztowano.

Ateny 16. listopada. Kandydat ministerjalny Kalligas, wybrany prezydentem Izby.

Belgrad 16. listopada. Dziennik urzędowy ogłasza komunikat, konstatujący, że powstanie jest zupełnie stłumione i że obecnie rozpocznie się śledztwo nad przyczynami i inicjatorami ruchu.

Petersburg 16. listopada. Dochody tegoroczne państwa do 1. września wyniosły 391,634.316 (naprzeciw 397,291.384 r. z.), wydatki 419,518.420 (naprzeciw 396,528.215 w tym samym okresie r. z.).

Ateny 16. listopada. Wczoraj było trzęsienie ziemi w Patras.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 16 listopada. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika á 200 złr. 280 50 od 283 50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 166 — do 169·—, Banku hipot. galic. 287 50 do 292·—, Banku kred. gal. 250·— do 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·50 — 99·50, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 89·50 do 90·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·50 do 99·50, Tow. kred. gal. ziem. 4% 86·50 do 87·50, Banku hip. gal. 6% 101·55 do 102·55, Banku hip. gal. 5% 97·60 do 98·60, Banku hip. gal. z 5% prem. 100·60 do 101·60. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakł kred. włośc. 6% 100·— do 101·50, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 90·— do 93·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 98·60 do 99·60, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% 95·— do 98·—, Pożyczki kraj. z r. 1873 6% 101·50 do 102·50, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·— do 24. V. Monety Dukat holederski 5·66 do 5·76, Dukat cesarski 5·67 do 5·77, Napoleonder 9·55 do 9·65, Pół-imperjał rosyjską 9·86 do 9·96, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowe 1·16 do 1·18, 100 marek niemieckich 59·— do 59·75, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupona w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfry wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń 16. listopada godz. 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 78·70, w srebrze 79·30, Renta w złocie 98·40, 5% austr. renta marcowa 93·25, Akcje banku wiedeńskiego 840·—, kredytowego 274·50, Londyn 120·60, Srebro —·—, Napoleonder 9·59 5/10. Dukat ces. men. 5·73, 100 marek niemieckich 59·25.

Wiedeń 17. listopada godzina 10 min. 30. Akcje kredytowe 278·10, Anglo-Austr. 105·75, Akcje banku Union 107·75, Kolej Karola Ludwika 282·50, Połudn. 138·90, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny 101·—, Losy z roku 1864 —·— Napoleonder 9·59, Rubel papierowy 1·17. Usposobienie: stałe.

Berlin 16. listopada godzina 6 min. —. Rosyjskie banknoty 197·95, Akcje kredytowe 466·—, Lombardy 233·50, Galicyjskie 119·—, Kolei rumuńskiej 197·50, Austrjackie banknoty 168·90. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 77·77.

Telegramy zbożowe z dnia 16. listopada. — Wiedeń: Pszenica 10·25 do 10·60 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 32·50 do 32·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·25 do 10·27 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (na lipiec sierpień) 179·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 50·— m., olej rzepakowy 66·20 m. Paryż: mąki 159 klgr. 53·60 fr., olej rzepakowy 77·25, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 17. listopada: 15·— do 15·25. Brema: 8·45 do —·—. Hamburg: 8·40, na paździer. 8·50, na listopad-grudzień 8·80. Antwerpja: na październik 21·1/2. Nowy-York: 8·7/8. Filadelfja: 8·3/8.

PODZIĘKOWANIE.

Przy urządzaniu sceny teatru amatorskiego dla tutejszego towarzystwa przyjaciół muzyki ofiarował Wny Pan Dr. Sternschuss z Ditkowiec w zamian za przyrzeczony materjał budowlany kwotę 50 złr. 91 ct., a nadto zaopatrzył zeszłej zimy Zarząd towarzystwa znaczniejszą ilością drzewa opałowego. Za dary te składa niniejszem Wydział Wmu Drowi Sternschussowi należne serdeczne podziękowanie imieniem Towarzystwa.

Z Wydziału Towarz. Przyjaciół Muzyki
w Tarnopolu, dnia 12. listopada 1883.
Dr. Klemens Żywicki, prezes.
Wł. Swiechło, sekretarz.

Żaden środek przeciwko kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu, katarom itd., nie okazał się dotąd tak wyborným, jak preparowane z **babki** (Spitzwegerichpflanze) i dla szybkiego skutku wszędzie wielce cenione.

Cukierki z babki
(Spitzwegerich-Bonbons)

Wiktora Schmidta i Synów we Wiedniu.

Prawdziwe tylko w aptekach i w handlach Karola Bałłabana i St. Markiewicza we Lwowie. 2812 3—11

!!! Podarunki !!!
!!! na Boże narodzenie !!!
tylko za 3 złr.
wieczna pamiątka (także po umarłych). 2914 2—10



Portrety wielkości naturalnej.

Za nadesłaniem jakiejkolwiek fotografji wykonywa się portrety wielkości naturalnej, z całkowitem podobieństwem czarną kredką za 3 złr., płacąc z góry 1 złr., reszta przy odbiorze portretu. Fotografja zostaje nieuszkodzoną. Portrety olejne na płótnie po najniższych cenach odpowiednio do wielkości i wykonania. Zamówienia należy wcześnie nadsyłać.

Siegfried Bodascher,
erstes prämiirtes Wiener Kunstatelir für Porträt-Malerei,
Wien, II., grosse Pfarrgasse 6.

Soeben erschien 11. Auflage
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt von Dr. BISENZ.
Preis 2 fl.
Zu haben in der Ordinations-Anstalt für 2621 4—0
Geschlechts-Krankheiten
von
MED. DR. BISENZ,
Mitglied der med. Facultät,
Wien. Stadt, Gonzagagasse 7 (Rudolfsplatz), Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. **Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor h. ausgezeichnet.



Nowo urządzony handel
HERBATY
chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki l. 10
poleca zbioru majowego:

½ kilo Congo	Nr. 1.	zł.	1·60
„ Souchong czarna	„ 2.	„	2·—
„ Souchong czarna zbiór majowy	„ 3.	„	3·—
„ Kasjow	„ 4.	„	4·—
„ Melange de Lond.	„ 5.	„	4·—
„ Pecco	„ 6.	„	3·—
„ Karawanowa	„ 7.	„	4·—
„ „ najprz.	„ 8.	„	6·—
„ Gumpow perłowa	„ 9.	„	3·—
„ „ przed.	„ 10.	„	4·—

Herbata Souchong czarna zbiór majowy w oryginalnych chińskich skrzyneczkach i ołowiu opakowana, ważąca bez opakowania 700 gramów czyli 1¼ funt wied. 3 złr. 75 ct.

Wysiewki herbaciane ½ kilo zł. 1·30
Wysiewki „ z najl. herb. „ 1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. — Opakowanie nie liczy się. 2693 4—0

Prawdziwe tylko z tą marką ochronną:

Nie-kaszlaj
Ekstrakt słodowy i karmelki
L. H. PIETSCHA i Spółki w Wrocławiu.

Uznane przez liczne pisma dziękczynne, wypróbowane i najlepsze jako środek dyetetyczny przeciwko kaszlowi wszelkiego rodzaju, katarowi, chrypce, zaflegmieniu, cierpieniom szyi i piersi, począwszy od zwykłego kataru aż do suchot. Prócz licznych pism uznania, mamy także podziękowanie J. ks. Mości kanclerza niemieckiego Bismarka.

Flaszka ekstraktu po cnt. 80, złr. 1·50 i 2 złr. Woreczek karmelków po 25 i 40 cnt. 2960 1—0 (1)

Dostać można we Lwowie u Zyg. Ruckera apt. pod „Srebrnym Orłem", w Brzesku u W. Jawoschka apt., w Borszczowie u M. Niemczewskiego apt., w Dobromilu u A. Grotowskiego apt., w Grybowie u Tulszyckiego apt., w Jaśle u R. Palcha apt., w Kańczudze u R. Hegera apt., w Mostach Wielkich u Ig. Żolińskiego apt., w Rozdole u Ed. Kornbergera apt., w Skawinie u Karola Mayera apt., w Wojniłowie u E. Stiebera apt., w Żurawnie u J. W. Tomaszewskiego apt., w Żydaczowie u M. Bardasza apt., w Tarnopolu u Hermana Kahane apt. pod „Złotym Orłem" i G Jamrogiewicza apt., w Sokalu u Eugeniusza Wysoczańskiego apt, w Kołomyi u J. Sidorowicza apt.

KSIĘGARNIA
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie,
otrzymała na główny skład:

Dr. Korotkiewicza Administracyjny leksykon z lat 1870 — 1882. Cena złr. 1·50, z wysyłką franko złr. 1·65

Januarego Poźniaka Pierwiosnki. Poezje z przed lat 50. Cena 70 cnt., z wysyłką 75 cnt. 2936 2—2

Sprzedaż wina.

Podpisani polecają **prawdziwe austrjackie oryginalne wina górskie,** po następujących cenach:

z roku	1882 i 83	białe wina hektl.	15 złr.
„ „	1880 i 81	„ „ „	16 „
„ „	1879	„ „ „	18 „
„ „	1878	„ „ „	20 „
„ „	1875	„ „ „	22 „
„ „	1872	„ „ „	26 „
„ „	1868	„ „ „	30 „

Czerwone wina ze wszystkich lat o 2 złr. na hektl drożej.

Beczki oblicza się po cenach kosztu i mogą być po tychże cenach franco zwrócone.

Za czystość i prawdziwość win gwarantują 2893 3-3

Teltscher & Glattauer
Nikolsburg.

Najprzedniejsze kuracyjne
WINOGRONA
feslawskie
(wyborowe).
Codziennie świeże i najstaranniej opakowane w koszykach po 3 do 6 kilogr.
poleca najtaniej handel
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, Rynek l. 42

Dla dam.
Magazyn modniarski
zur „Französin",
Wien, II., Taborstrasse 17,
poleca
nowości w zakresie płaszczów damskich podróżnych, od deszczu i zimowych zarzutek, kostiumów i t. d., w wielkim wyborze po najniższych cenach i najlepszej roboty.

Zamówienia za nadesłaniem miary i informacji wykonują się szybko. Przyjmują się także materje do roboty. 2769 7—0

EDUARD SCHNEIDER,
Confectionär zur „Französin",
Wien, II., Taborstrasse 17.



1882 — Zupełnie świeży transport **HERBATY CHIŃSKO-ROSSYJSKIEJ** otrzymał handel **FRYDERYKA SCHUBUTHA i SYNA we Lwowie, Rynek l. 45,** — 1882

½ kilo herbaty Congo	zł.	1·90
„ Souchong	„	2·30
„ przedniej	„	3·—
„ najprzed.	„	4·—
„ Pecco	„	2·80
½ kilo herbaty Pecco przedniej	zł.	3
„ najprzedn.	„	4
„ karaw.	„	6, 6 i 8
„ żółtej	zł.	8

Okruchy herbaciane ½ kilo zł. 1·50, najlepsze zł. 1·80.

Ośmioletni stary RUM bremski.

butelka cała	zł.	1·50
pół	„	—·75
ćwierć	„	—·40
butelka cała	zł.	2·30
pół	„	1·—
ćwierć	„	—·50

Cenniki rozsyłamy franco! Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysełają się. *Opakowanie nic się nie liczy!* 2164 41—0 — 1882 — 1882

Wyszedł w Warszawie z druku i jest do nabycia w księgarniach zeszyt I. i II. z edycji drugiej dzieła pod tytułem:

NAJLEPSZA METODA,
do nauczenia się języka niemieckiego w 3 miesiącach bez nauczyciela przez
PL. REUSSNERA.
Cena zeszytu I. 90 cnt., zeszytu II. 1 złr. 20 cnt.
Skład główny w księgarniach
GEBETHNERA i WOLFFA
w Warszawie i w Krakowie, tudzież 2757 6—0
H. ALTENBERGA (F. H. RICHTERA) we Lwowie.

Zmiana lokalu! Franciszka Ehrlicha od 30tu lat istniejący handel **BRONI** jako też **strzelb, rewolwerów,** potrzeby do **uniformów** wojskowych i cywilnych, **Magazyn haftów, perfumerji,** potrzeb do podróży, gorsety paryskie, pularesy i t. d. przeniósł swój magazyn z Rynku l. 22, **na ulicę Halicką l. 6, w domu kapitulnym,** gdzie zupełnie nowo się urządził w świeże i doborowe towary, szczególnie w broń, hafty i potrzeby do uniformów wojskowych i cywilnych. Dziękując za dotychczasowe zaufanie szanownej P. T. Publiczności i proszę o dalsze względy. Zamówienia na prowincję uskuteczniam najspieszniej odwrotną pocztą. **Cenniki broni i ogni sztucznych wysełam na żądanie franco.** 916 3—6

Materja na garnitury
tylko z dobrej trwałej wełny owczej, dla mężczyzn średniego wzrostu **3·10 metrów na jeden garnitur.**

za złr. **4·96** w. a. z dobrej wełny owczej;
„ „ **8·—** „ „ z lepszej wełny owczej;
„ „ **10·—** „ „ z delikatnej wełny owczej;
„ „ **12·40** „ „ z całkiem delikatnej wełny owczej.

Pledy podróżne sztuka po 4, 5, 8 i 12 złr. **Materje na bardzo delikatne** garnitury, spodnie, zarzutki, surduty, płaszcze od deszczu, tyfle, baje, commis, kamgarny, szewioty, trykoty sukna damskie i bilardowe, peruwjeny, doskingi poleca

Handel założony **JAN STIKAROFSKY** **w r. 1866.**
Skład fabryczny w Bernie.

Wzory **franco.** Karty z wzorami dla pp. krawców **niefrankowane. Za pobraniem pocztowem** z górą **złr. 10·—** franco. Ponieważ wielu z kupujących pokładając we mnie zaufanie, zamawia u mnie niewidząc wzorów, w ten sposób więc zamówiony towar, w razie jeżeliby nie konwenjował, **przyjmuję napowrót.** Wzory czarnego peruwjenu i doskingu nie mogą być nadesłane i zamówienie musi być rzeczą **zaufania.** Ponieważ przy rozpowszechnieniu interesu mego odbieram codziennie setki listów, P. T. zamawiający zechcą więc podać swój **adres zawsze dokładnie i ile możności** nie powoływać się na **dawniejsze korespondencje,** do których zaglądanie połączone jest z wielu niedogodnościami.

Korespondencje przyjmują się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. 2671 25—42

HANDEL KORZENNY
Karola Bałłabana
we Lwowie,
ulica Halicka pod „Złotym Kogutem",

poleca zupełnie świeże:

Bryndzę wyśmienitą jesienną.
Ser cieszyński z dóbr arcyks. Albrechta.
Ser ementalski.
Musztardę kremską.
Musztardę francuską Sch[redacted]
Musztardę diaphane [redacted] freres.
Musztardę angielską w paczk.
Marony włoskie duże.
Powidła węgierskie.

[redacted]

500 złr. wypłacę temu, ktoby używając **Röslera wody do ust i zębów,** flaszka po 35 cnt., znowu cierpiał na ból zębów, lub nieznośny odór z ust

W. RÖSLERA synowiec,
Wieden, I., Regierungsgasse Nr. 4.

Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Z. Ruckera, w Kutach w aptece, w Kołomyi E. Stenzel apt. 2688 10—0

KSAWERY BUDKOWSKI
były baletmistrz teatrów warszawskich
udziela naukę
tańców i gimnastyki
tak w domach prywatnych, jako też we własnem mieszkaniu
Rynek l. 12, I. piętro

FR[redacted]
w B[redacted]
k. k. Militär-[redacted]
Sukna na lib[redacted]
Próbki na żąda[redacted]



ARISTON
nowy instrument muzyczny, na którym nie będąc wcale muzykalnym, można grać kilkaset aryj, nakładając nuty. 2924 2—3

Ariston z 6 nakładami nut 20 złr.
Każdy następny nakład 70 cnt.
Spisy nut oraz prospekta gratis i franco.

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.



Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDÉLA
nowo odkryty
PROSZEK ZAMORSKI
zabija
pluskwy, pchły, szwaby, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia **owadów ani ślad nie pozostaje.**

Prawdziwy i tanio do nabycia w
Droguerji J. Andéla
13 „zum schwarzen Hund," Hausgasse 13
(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11). **w Pradze.**

We Lwowie: Zygmunt Rucker, aptekarz pod „Srebrnym Orłem", Piotr Mikolasch, aptekarz pod "Gwiazdą", A. Bordolo kupiec, Hübner & Hanke, droguista; **Jani:** F. Weis. **Itzkany:** Dobrowolski. **Irumosa:** Uscher Sand. **Jaśle:** R. Palch, aptekarz. **Privoz:** Józef Alexandrowicz. **Przemyśl:** A. Faliszewski. **Rzeszów:** A. Watrobsky. **Zakopane:** W. Riegelhaupt. **Złoczów:** Józef Gödl. **W Krakowie:** Józef Trauczyński apt., Antoni Hawełka, E. Radler apt., Stockmar apt. i W. Redyk aptekarz. **Tarnopol:** Fr. Jamrogiewicz aptekarz. **Brody:** E. Grünspann aptekarz. **Chodorów:** St. Daszniewicz aptekarz. **Frysztak:** Jan Zaniewski aptekarz. **Kuty:** Aleksander Zagajewski aptekarz. **Krosno:** Jan Łazarowicz handel korzeni, delikatesów i win **Kołomyja:** J. Sidorowicz aptekarz i E. Stenzel aptekarz., **Sokal:** Eug. Wysoczański aptekarz. 2197 10—12

Suspenzorja.
dla pieszych i jeźdźców, niezbędne dla każdego gimnastyka i jeżdżącego na welocypedzie, wszelkich konstrukcyj 1 złr. za sztukę.
Najdelikatniejsze paryskie specjalności z gumi po złr. 1, 2, 3, 4. 5 i 6 złr. za tuzin
Najdelikatniejsze gąbki przezorności po złr. 2, 3, i 4 złr. za tuzin.
Dalej wszelkie inne specjalności za przesłaniem gotówki lub pobraniem pocztowem
J. REIF, specjalista,
2601 9—9 **Wien. IV., Margarethenstrasse, 7.**

65 sztuk tylko po złr. 8·50 ct.
Całe sztućce z srebra Brytania
ze stemplem patent. fabryki
Słuchajcie, patrzcie, i podziwiajcie!

Prawdziwie angielski, niespożyty, patentowany **serwis stołowy i deserowy** z masywnego ciężkiego **srebra Brytania,** które prawie na równi postawione być może z prawdziwem srebrem, za którego białość nawet na 25 lat wystawioną być może pisemna gwarancja. Garnitur ten kosztował wprzódy z górą **30 złr.,** a obecnie sprzedawany jest **za małą cząstkę realnej wartości.** 2746 7—12

Cały garnitur składa się z:

6 sztuk nożów	z srebra Brytania	2·25	złr.
6 sztuk ciężkich widelców	„ „	1·20	„
6 sztuk masywnych łyżek	„ „	1·20	„
6 sztuk najdelikatniejszych podstawek pod noże	„ „	1·—	„
1 sztuki masywnej chochli do zupy	„ „	1·10	„
6 sztuk masywnych łyżeczek do kawy	„ „	0·70	„
1 sztuki chochelki do mleka	„ „	0·60	„
6 sztuk nożów deserowych i dla dzieci	„ „	2·—	„
6 sztuk ciężkich widelców deserowych	„ „	1·—	„
6 sztuk łyżek deserowych	„ „	1·—	„
6 sztuk pięknych puharków do jaj	„ „	1·20	„
6 sztuk delikatnych łyżeczek do jaj	„ „	0·60	„
1 sztuka pieprzniczka	„ „	0·30	„
1 sztuka piękna solniczka	„ „	0·25	„
1 sztuka ładna 30 cmt. długa taca	„ „	0·60	„
65 sztuk		15·—	złr.

Wszystkie owe 65 sztuk zaopatrzone w powyższy stempel kosztują:

tylko złr. 8·50

Przedmioty te rozsyłane bywają także po wymienionych cenach także pojedynczo, ale ten kto zamówi wszystkie 65 sztuk otrzyma je zamiast za 15 złr.

tylko za 8 złr. 50 ct.

Proszek do czyszczenia srebra Brytania, pudełko 15 ct.

Przestroga! Srebro Brytania należy tylko wtedy uważać za prawdziwe, gdy zaopatrzone jest powyższą marką ochronną.

Zamówienia wykonywają się tylko za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem i należy je adresować:

Berta Zucker's Britanniasilber-Hauptdepot,
Wien, II., Pfeffergasse Nr. 1.

Komu by garnitur nie konwenjował, temu zwrócone zostaną pieniądze, co dowodem jest uczciwość przedsiębiorstwa.

Ogłos[redacted]
C. k. uprz. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY
we Lwowie,
podaje do powszechnej wiadomości, że zapadłe z dniem 31. sierpnia 1883 r. a nieprolongowane i niewykupione zastawy
w kasie zaliczkowej,
a mianowicie:
papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro i t. d.
w dniach 4. i 5. grudnia 1883 r.
o godzinie ½10 przed południem
w obec c. k. Notarjusza
przez publiczną licytację
najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacja odbędzie się w lokalnościach gmachu Banku hipotecznego pod nr. 15 plac Halicki, (w lokalu na ten cel urządzonym w podwórzu na lewo).

Lwów dnia 10. lipca 1883 r. 2937 2—3

Dyrekcja.

Osłabienie siły męzkiej, choroby nerwów,
skryte grzechy młodości i wyuzdania.
Dr. Wruna
Proszek peruwiański
(wytworzony z ziół peruwiańskich).

Proszek peruwiański jest jedyny, i jedynie nadaje się ku temu, ażeby usunąć wszelkie osłabienie członków płodnych i rodnych, a temsamem u mężczyzn impotencję, a u kobiet niepłodność. Proszek peruwiański skutkuje także niezawodnie na bezsilność, powstałą przez ubytek soków i krwi, jakoteż we wszelkich fazach osłabienia w skutek wyuzdanego życia, onanji i polucyj nocnych (tej jedynej przyczyny impotencji), dalej przeciwko wszelkim chorobom nerwów, jakoto: osłabienie umysłu, niknięcie siły fizycznej, boleść w krzyżu i pacierzu, migrenie, znużenie, brak humoru, uporczywe zatwardzenie, nerwowe drżenie rąk i nóg, anemja i t. d. 2754 6—30

Wszystkich powyżej wymienionych chorób nie leczy żaden inny znany dotąd w medycynie środek tak niezawodnie i z taką dokładnością, jak Dr. Wruna proszek peruwjański; nieszkodliwość poręczona.

Cena jednego pudełka z dokładnym opisem 1 zł. 80 ct.

Składy u następujących pp. aptekarzy: We Lwowie; Z. Rucker; Piotr Mikolasz. apteka pod „Gwiazdą"; Kraków: W. Redyk; Czerniowce: J. Golichowski; w Tarnopolu: Fr. Jamrogiewicz. Ajent jen. we Wiedniu: Al. Gischner, dypl. aptekarz II. Kaiser Josefstrasse 14.

Cuda przemysłu.
Tylko 4 złr. 50 cnt.
c. k. uprzywilejowany
zegar wahadłowy
wybijający godziny i ze wskazówką dniową
w najpiękniej polituorwanych ramkach orzechowych,
z wahadłem i ciężarkami z bronzu.

Prócz tych zalet ma zegar ten i tę nie do opłacenia własność, że w ciemnej nocy
c. k. uprz. tarcza zegarowa świeci
cudownem, fioletowem światłem, którego trwałość poręczona jest
na lat 10.

Ten z powodu swych zalet wyborny zegar niezbędnym jest w ogóle dla tego i potrzebnym dla każdego, ponieważ **wskazuje także dnie,** które powyżej wskazówek godzinowych oznaczone są **ognistoczerwoną barwą** i takiegoż koloru wskazówka o obu zaznacza **datę każdego dnia** bez posuwania go, poruszany tylko wspólnym werkiem zegara.

Wiele setek odbiorców, którzy zegar ten widzieli i kupili byli jakby oczarowani tą nigdy nie bywałą dotąd

nie do uwierzenia taniością.

Prócz tego uważamy za swój obowiązek zwrócić uwagę każdego czytelnika na to, że odkąd istnieją zegary nie było jeszcze nic podobnie taniego i praktycznego i nie będzie może za lat 100. 2892 3—3

PRZESTROGA.

Każdy przezemnie dostarczony zegar zaopatrzony jest w napis złotemi literami na tarczy zegarowej: **„Patent".**

Zlecenia, które wykonywane bywają tylko za zaliczką lub pobraniem, nadesłaniem kwoty należnej adresować należy:

Patent-Pendel-Uhren-Fabriks-Depot
F. Schapirer,
Wien, Leopoldstadt, Schiffamtsgasse, Nr. 20.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.